

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sejm uchwalił budżet Państwa na rok 1936-37

Rezolucje Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Sejm zakończył dziś swe prace nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1936-37 i projektem ustawy skarbowej.

Zapowiedziane przemówienie generalnego referenta wicemarszałka Bogusława Miedzińskiego wywołało w Izbie żywe zainteresowanie.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem Kościłkowskim na czele. Wicemarszałek Miedziński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zanalizował sytuację gospodarczą kraju oraz zreasyumował wyniki dyskusji budżetowej.

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego było żywo oklaskiwane na ławach poselskich, a po zakończeniu rozległy się huczne brawa.

(Przemówienie to podajemy oddzielnie).

W związku z wywodami referenta generalnego przemawiał jeszcze poseł Wierzbicki.

Referent generalny głosu już nie zabierał. Natomiast przemówił jeszcze dla wyjaśnienia poseł Żeligowski. Później ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym przyjęto en bloc.

Przystąpiono skolei do przegłosowania rezolucyj, przyjętych przez komisję budżetową.

Rezolucje te mają brzmienie następujące:

A) DO CAŁOŚCI BUDŻETU,

1) Sejm wzywa rząd do zmniejszenia ciężarów zleczanych i narzucanych gminie czynności przez ograniczenie ich liczby do istotnie niezbędnych.

2) Sejm zwraca się do rządu o niesłożenie nie w planach finansowo-gospodarczych przedsięwzięcia i zakładów państwowych oraz mono-

poli, poczynając od r. 1937-38 zasady podziału na oddzielne rozdziały rozchodów stałych i zmiennych oraz wydatków nie w oddzielne paragrafy wszystkich rozchodów na płace i robotnicze.

B) DO CZ. 4 — PREZYDENT RADY MINISTRÓW.

3) Sejm wzywa rząd do wniesienia ustawy o organizacji sądów administracyjnych pierwszej instancji. W takim terminie, by wydatek na ten cel mógł być umieszczony w budżecie na r. 1937-38.

C) DO CZ. 8 — MINISTERSTWO SKARBU:

4) Sejm wzywa rząd do umożliwienia kumulowania pensji i zajmowania stanowisk przez emerytów z równoczesnym korzystaniem z dwu źródeł dochodu, o ile oba źródła dochodu przekraczają zł. 500 (huczne oklaski).

5) Sejm wzywa rząd, by wydał zarządzenie dalszego ograniczenia zakupów przez monopol solny worków jutowych dla doposażenia nowych remanentów.

D) DO CZ. 12 — MINISTERSTWO ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

6) Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza na r. 1936-37 plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych, nie obejmujący okresu na 1 X. 1936 r. nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały r. budż. 1936-37 i zwraca się do rządu o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do tego handlu ściślejszych metod budżetowania.

E) DO CZ. 13 — MINISTERSTWO W. R. I O. P.

7) Sejm wzywa rząd, by przyspieszył wypłatę reszty kwot, przeznaczonych z pożyczki inwestycyjnej na budowę biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, oraz by wśród ustalonych na najbliższy okres prac inwestycyjnych było postawione ostateczne dokończenie budowy biblioteki Jagiellońskiej, trwającej już od r. 1928, a niezwykle pilnie potrzebnej dla zabezpieczenia bezcennych zbiorów bibliotecznych.

8) Sejm wzywa rząd, ażeby z kredytów, przewidzianych we właściwych pozycjach budżetu uwzględniono w r. 1936-37 subwencje na wydatki na zakreślenie na potrzeby nauki, a w szczególności Polskiej Akademii Nauk Technicznych, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, oraz na budowę muzeum narodowego w Krakowie, oraz na kościół Mariacki w Krakowie. (Głosowanie nad tą rezolucją odbyło się dwukrotnie: za i przeciw dla dokładnego ustalenia większości. Rezolucję przyjęto).

9) Sejm wzywa rząd, ażeby w ciągu najbliższego okresu budżetowego podjął rewizję sprawy t. zw. fałszywej administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich.

10) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia budowy szkół powszechnych na Wileńszczyźnie oraz na innych ziemiach wschodnich i do udzielenia budulec w miejscowościach zaślonych oraz do usunięcia wszelkich trudności natury formalnej, hamujących szybko realizację budowy szkół.

11) Sejm wzywa rząd do spowodowania do starzenia na warunkach ulgowych budulec z lasów państwowych na budowę publicznych szkół powszechnych.

F) DO CZ. 16 — EMERYTURY I ZAOPATRZENIE

12) Sejm wzywa rząd, aby w drodze ustawy dawał równała zaopatrzenie emerytalne, przyznane na podstawie dekretu z 28 października 1933 r. z zaopatrzeniem emerytalnym, pobieranym na podstawie ustawy z 11 grudnia 1923 r. z tym, że zrównanie to nie może spowodować podwyższenia ogólnej sumy, przewidzianej w budżecie na emerytury. (Rezolucję tę marszałek poddał pod głosowanie dlatego że została uzgodniona ze sprawozdawcą generalnym, choć p. Tomaszewicz zgłosił ją dopiero na plenum).

13) Sejm wzywa rząd w związku z ciężką sytuacją państwa i stosunków gospodarczych społeczeństwa do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej zmniejszenia dodatków funkcyjnych, służbowych i kwot, przeznaczonych na nagrody i zasiłki (Rezolucja ta została zgłoszona przez p. Bakona, jako rezolucja mniejszości. Zostaje ona przez izbę uchwalona).

Po złożeniu interpelacji posiedzenie zakończono.

Po zamachu w Japonii

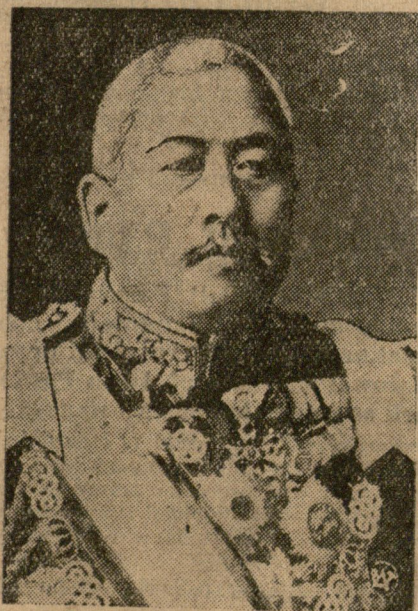
Rada koronna

Dygnitarze nocują w pałacu cesarskim

TOKIO, (Pat). W pałacu cesarskim odbyła się nadzwyczajna narada, na której rozpatrywano wewnętrzną sytuację kraju oraz środki, zmierzające do zlikwidowania buntu. W naradzie tej, która odbyła się w obecności cesarza, wzięli udział wszyscy doradcy cesarscy oraz członkowie gabinetu.

TOKIO, (Pat). O północy, według agencji Havasa sytuacja przedstawiała się w sposób następujący: najwyższa rada wojenna zasiadała w kwaterze głównej żandarmerji. Ministrowie i dygnitarze państwowi spędzili noc w pałacu królewskim.

Oddziały, które pozostały wierne rządowi, otaczały dzielnice, w których okopali się powstańcy. W innych częściach miasta panował spokój.



Zamordowany przez powstańców admirał SAITO.

Pertraktacje z powstańcami

TOKIO, (Pat). Po konferencji w pałacu cesarskim generałowie Araki i Mażaki udali się do kwatery głównej powstańców, żądając, by opuścili zajęte gminy państwowe. Przywódcy powstania oświadczyli, iż wykonają rozkazy rządu i wyrażą posłuszeństwo, jeżeli zostanie utworzony gabinet o tendencjach militarystycznych.

Przywódcy ruchu obiecali jednakże

iz powstrzymać się od akcji, mogącej zagrażać życiu mieszkańców stolicy.

TOKIO, (Pat). Po rozmowie w klubie wojskowym z trzema generałami członkami najwyższej rady wojennej, przywódcy powstańców wrócili do swojej kwatery głównej. Tam odbyła się narada, po której odbyło się ponownie spotkanie generałów z przywódcami rewolty, tym razem w głównej komendzie policji. Przywódcy powstańców oświadczyli gotowość do poddania się jutro o godz. 8 rano.

POWSTANCY PODDALI SIĘ.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że powstańcy poddali się, choć warunki tej kapitulacji nie są znane.

Jak zdaje się, nie przyrzekli złożenia broni.

Gen. Kaszii, komendant Tokio, udał się do pałacu cesarza dla złożenia sprawozdania z uładow z powstańcami.

PARYŻ, (Pat). Ambasador japoński oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: Dziś wieczorem o godz. 20,30 (czas środkowoeuropejski) doszło do porozumienia pomiędzy władzami wojskowymi a oficerami — powstańcami. Oficerowie ci powrócą do koszar. Ewakuacja zajętych przez powstańców budynków rządowych już rozpoczęła się.

Powody buntu

SZANGHAJ, (Pat). Dziennik „Szun-tao“ wylicza przyczyny rewolty tokijskiej. Na pierwszym miejscu wymienia sukces stronnictwa Minseito podczas ostatnich wyborów. Sukces ten wzmocnił gabinet Okady. Drugą przyczyną były incydenty graniczne na granicy mandżurskiej i mongolskiej.

Do wielkiego podniecenia kół wojskowych przyczynił się również proces płk. Aizawa, który w czerwcu 1935 roku zamordował gen. Nagata znenawidzonego przez młodych oficerów. W kołach wojskowych panowało również wrzenie

spowodu doktryny prof. Minobe, podającego w wątpliwość boskie pochodzenie władzy cesarskiej. Dziennik przypominia, iż Minobe był niedawno ranny podczas dokonanego na niego zamachu.

KILKuset powstańców trzymało w szachu rząd i stolicę.

LONDYN, (Pat). Według Reutera, liczba ofiar zamachu stanu dokonanego w Tokio jest jeszcze nieznana. Według niesprawdzonych wiadomości, wynosi ona od 80 do 100 zabitych. Według depesz otrzymanych w Nowym Jorku, w powstaniu bierze udział kilkudziesięciu oficerów, dowodzących 600 żołnierzami.

Trudności z utworzeniem nowego rządu

PEKIN, (Pat). Według nadchodzących tu z Tokio wiadomości, rada ministrów działa pod przewodnictwem bar. Goto.

Misję utworzenia nowego rządu otrzymał przewodniczący izby panów książę Konoe, która usiłuje uzyskać poparcie b. ministra wojny gen. Araki.

Mówią też o możliwości utworzenia rządu koalicyjnego pod przewodnictwem gen. Mazaki lub bar. Hiranuma.

Estońskie odznaczenia nadane polskim oficerom

TALLIN, (Pat). Z okazji święta niepodległości prezydent republiki estońskiej Paets odznaczył 14 oficerów polskich orderem „Kotkarits“ (order Orła). M. in. orderem 2 klasy odznaczony został gen. bryg. Skotnicki i ppłk. Frydrych, 3 klasy płk. Janicki, Pragłowski, Czuruk, Smoleński, ppłk. Levitoux oraz mjr. Brawiec.

Pakt franko - sowiecki został ratyfikowany przez Izbę Deputowanych

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu Izba Deputowanych ratyfikowała znaczną większością głosów francusko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy.

PARYŻ, (Pat). Ratyfikację paktu francusko-sowieckiego Izba Deputowanych uchwaliła większością 353 przeciw 164.

Wynik głosowania w izbie deputowanych 353 za ratyfikacją paktu i 164 przeciw nie stanowił żadnej niespodzianki, potwierdzając pierwotne przypuszczenie kół politycznych. Postawiona przez premiera kwestja zaufania również nie wpłynęła zasadniczo na wynik głosowania w izbie deputowanych i to ze względu na oddawna ustalone stanowisko większości lewicy izby wobec zagadnienia ratyfikacji paktu. W kołach parlamentarnych ostatnio wyrażano na wet opinię, że ratyfikacja zdoła zebrać około 400 głosów deputowanych.



z Downarowiczów

Karolina Okuliczowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Warszawie dn. 25 lutego r. b.

Eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Wilnie do kościoła św. Jana nastąpi w piątek, dnia 28 lutego o godz. 4-ej po poł.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele oraz, następnie, czasowe złożenie zwłok na cmentarzu Rossa odbędzie się w sobotę 29 lutego o godz. 9-ej rano.

O czym krewnych i znajomych zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż i dzieci

Komisja Budżetowa Sejmu

Rząd złoży w Sejmie wniosek o zmianie ustawy emerytalnej

Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad wnioskami posłów Hoffmana, ks. Lubelskiego i Pochmarskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1935 r., dotyczącego zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Wszystkie trzy wnioski referował pos. Hoffman.

Referent podkreślił, że wspomniany dekret prezydenta pogarsza sytuację emerytów. Na poprawę tego stanu rzeczy trzeba szukać środków w ramach budżetu. Referent wziął pod uwagę do datki funkcyjne i służbowe funkcjonariuszów cywilnych z wyłączeniem wojska i policji umundurowanej. Referent proponuje obniżenie wszystkich stawek o połowę oraz dokonanie pewnej niżki w stawkach niższych. Ten, kto pobierał 100 złotych otrzymałby 75, a kto pobierał 50 — 35 zł.

Następnie wchodziłoby w grę odjęcie uposażenia emerytalnego tym emerytom którzy poza emeryturą otrzymują uposażenie na stanowiskach służbowych państwowych lub samorządowych, o ile to uposażenie przekracza 500 zł.

ODPOWIEDZ PRZEDSTAWICIELA RZĄDU.

Wiceminister skarbu Lechniecki oświadcza, iż rząd nie może przychylić się do złożonych projektów ustaw, gdyż spowodowałyby one wydatki, na które nie ma pokrycia w budżecie. Następnie p. wiceminister powtórzył szczegółowo zasady, które skłoniły rząd do wydania omawianego dekretu.

W zakończeniu podkreślił, że minister skarbu powoła komisję, której zadaniem będzie rozpatrzenie zagadnienia emerytalnego i uwag, zgłoszonych w toku dyskusji sejmowej. Po gruntownej analizie tego zagadnienia, wysłuchaniu opinii przedstawicieli Sejmu i osób zainteresowanych, komisja rozstrzygnie zagadnienie w sposób najsprawiedliwszy i przedstawi je w formie konkretnego projektu Sejmowi.

KOMISJA NIE MOŻE UCHWALIĆ PROJEKTÓW PROPONOWANYCH USTAW.

Po oświadczeniu p. wiceministra zabrał głos przewodniczący komisji, wice marszałek Byrka, który stwierdza, że wobec braku pokrycia na związane z projektem wydatki zgoda rządu jest warunkiem dojścia do skutku takiej ustawy. Gdyby przedłożony projekt komisja uchwaliła, Sejm znalazłby się w tej sytuacji, że projektu, przyjętego przez komisję, nie mógłby uchwalić.

Z tych względów przewodniczący proponuje złożenie na plenum następującego sprawozdania z obrad komisji:

Projekty ustaw, wniesione przez posłów Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego, nie mogły być merytorycznie traktowane ze względu na brak zgody rządu na podwyższenie pozycji budżetowych, przeznaczonych na emerytury. A na posiedzeniu oświadczył przedstawi-

ciel rządu, że rząd przystąpi w jaknajkrótszym czasie do powołania komisji rządowej, która przy współudziale przedstawicieli ciał ustawodawczych i sfer zainteresowanych przestuduje problem emerytalny i przygotuje odpowiedni wniosek, który rząd wnieśli do Sejmu. Komisja wnosi: „Sejm raczy powyższe tymczasowe sprawozdanie przyjąć do wiadomości“.

W dyskusji pos. Pochmarski uważa że wobec ogólnego rozgoryczenia emerytów, nie wystarcza sama zapowiedź powołania komisji, lecz koniecznym jest wstrzymanie działania dekretu Prezy-

denta do chwili zrewidowania przez tę komisję całości zagadnienia emerytalnego.

Przewodniczący oświadcza, że apel ten zakomunikuje rządowi. W dalszej dyskusji wskazywano konieczność szybkiego załatwienia całej sprawy.

W zakończeniu komisja przyjęła jednomyślnie wniosek wicemarszałka Byrki i powierzyła referat na plenum posłowi Hoffmanowi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Program wizyty min. Becka w Belgji

Min. Beck zabawi w Brukseli 4 dni. Wyjazd jak wiadomo nastąpi 2 marca, powrót do Warszawy 5 marca. W pierwszym dniu pobytu nastąpi podpisanie polsko-belgijskiego układu handlowego,

trzeciego dnia pobytu przewidziana jest audjencja min. Becka u króla Leopolda. Program przewiduje liczne konferencje, wizyty i przyjęcia dyplomatyczne.

Nowe projekty ustaw rozpatrzy jutro Rada Ministrów

W sobotę w południe odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone będą dalsze projekty ustawodawcze, m. inn.: ustawa o obliga-

cjach, o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, o państwowej szkole morskiej w Gdyni i inne.

Związek leśników przeciwko pos. Kozickiemu

Pos. Kozicki kieruje sprawę do Sądu Marszałkowskiego

Prezydium Zarządu Głównego Związku Leśników, składające się przeważnie z leśników państwowych, zwróciło się z listem otwartym do posła Kozickiego po jego oświadczeniu o „złodziejstwach i świństwach“ w lasach państwowych. Poseł Kozicki na list nie odpowiedział. Wobec tego prezydium uchwaliło podać do publicznej wiadomości oświadczenie, które m. in. zawiera następujący: „Prezydium stwierdza, że p. dr. Kozicki swoich bezpodstawnych zarzutów nie cofnął. W dokonanych wyjaśnieniach niczego nie wyjaśnił i dowiódł przez swoje wykrętnie tłumaczenie, że nie rozumie on wartości czci ludz-

kiej, którą poważa się lekkomyślnie szarpać, postępując tem samem wbrew podstawowym zasadom moralności publicznej“.

Według komunikatu Pat'a, wobec powyższego oświadczenia Zarządu Głównego Związku Leśników, skierowanego przeciw posłowi Kozickiemu, poseł Kozicki zwrócił się dziś do marszałka Sejmu z przedstawieniem całej sprawy i z prośbą o skierowanie jej do sądu marszałkowskiego, celem rozpatrzenia podniesionych przeciwko niemu przez Związek Leśników zarzutów, uwłaczających jego czci.

Z frontów Etiopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 27 bm.:

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje bombardowanie przez lotników włoskich umościń abisyńskich na przełęczu Ezba i rejonu Avergalle aż do rzeki Takazze.

Źródła angielskie donoszą z Dessje, że 10 samolotów włoskich bombardowało przez kilka godzin drogę wiodącą z Ualdia do Kworam, a wieś koło tej drogi, jak donosi Reuter, zarzucili bombami gazowymi. W rejonie Kobb-Raja bomba lotnicza zabiła m. in. kobietę, której dziecko zginęło zaledwie wczoraj również od bomby.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski notuje akcję lotników w kraju Galla-Brana aż do Arero i Mega.

ADDIS-ABEBA. (Pat.) Cesarz abisyński zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby miał uczynić jakiekolwiek propozycje pokojowe. Delegacja abisyńska w Genewie nie otrzymała nigdy — według oświadczenia cesarza — polecenia czynienia propozycji pokojowych, gdyby natomiast propozycje takie wyszły ze strony włoskiej, delegacja miała je przyjąć celem rozpatrzenia. Cesarz podkreślił raz jeszcze z naciskiem, że wszelkie propozycje pokojowe, połączone z utratą jakichkolwiek terenów w Abisynji, będą odrzucone.

Posel Dudziński będzie referował wniosek w sprawie uboju zwierząt

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przydzielono referat wnioskowi posłanki Prystorowej w sprawie uboju zwierząt posłowi Dudzińskiemu z Bydgoszczy.

W charakterze rzeczoznawcy dopuszczony został rabin Rubinsztejn (za ubojem rytualnym), prócz tego zaproszony będzie rzeczoznawca, reprezentujący pogląd przeciwny.

Wiadomości z Kowna

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O STOWARZYSZENIACH.

Prasa litewska ogłosiła rozporządzenie wykonawcze do wydanej ostatnio ustawy o stowarzyszeniach. Podobnie, jak ustawa, rozporządzenie wykonawcze wprowadza jeszcze dalsze utrudnienie przy zakładaniu stowarzyszeń. Wymagane jest notarialne zaświadczenie każdego z podpisów założycieli, których najmniej musi być 12, oraz podanie szczegółowych danych o każdym z nich. Przy nabywaniu nieruchomości stowarzyszenie obowiązane jest składać odpowiednie podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, uzasadniające konieczność nabycia nieruchomości. Poza tem jest przewidziane, że każdy nowy członek musi złożyć do ministerstwa spraw wewnętrznych uzasadnienie, dlaczego chce należeć do stowarzyszenia. To ostatnie postanowienie wymierzone jest w szczególności przeciwko stowarzyszeniom polskim.

DRUGI POŻAR W MAJĄTKU MIN. SZYLINGASA.

W nocy z 20 na 21 bm. wybuchł pożar w majątku Misiuni (pow. szakiowski), należącym do min. Szylingasa.

Spalony stodoła, skład, obórka, młocarnia i część narzędzi. Jest to już drugi pożar bieżącej zimy w tym majątku. Po przednio spalona stodoła, stojąca nieco na uboczu.

Wobec istnienia pewnych hipotez, że co do przyczyny pożaru prowadzone jest ostre dochodzenie.

WYNIKI WYBORÓW DO SEJMIKÓW POWIATOWYCH KRAJU KŁAJPEDZKIEGO.

„Lietuvos Aidas“ donosi, iż według przewidywanych danych wyniki wyborów do Sejmików powiatowych w kraju kłajpedzkim są następujące: powiat Pogiego: litewska lista mieszana i robotników — 1890 głosów; Litwinów rolników — 755; „Einheitsliste“ — 8791; inne niemieckie — 2413.

Litewskie listy otrzymają prawdopodobnie 4 mandaty, „Einheitsliste“ — 13 i pozostałe listy — 4.

Powiat kłajpedzki: Litwini mieszczenie i robotnicy — 798; Litwini rolnicy — 538; „Einheitsliste“ — 2680.

Powiat Szyłokarczma: Litwini mieszczenie i robotnicy — 388; Litwini rolnicy — 906; „Einheitsliste“ — 3025, inne niemieckie — 2100, socjaldemokraci — 1306.

Ogółem głosowało 70 procent wyborców. Wyniki powyższe nie są jeszcze ostateczne.

SPRAWA ZDEMOLOWANIA LOKALU WYBORCZEGO.

Sprawa rozbicia urny wyborczej, znieważenia godła państwowego, pobicia i t. d. w Juknajciach (Jagnaden), kraju Kłajpedzkiego została już przez prokuraturę przekazana Sądowi Wojennemu. Pod sądem znajduje się 13 osób.

—):—

Zmarł prof. Pawłow

LENINGRAD, (Pat). Dziś rano zmarł w Leningradzie po kilkudniowej chorobie znakomity fizjolog rosyjski, uczony o światowej sławie, prof. Iwan Pawłow, członek sowieckiej akademii nauk.

Pawłow urodził się w 1849 r. Jego doświadczenia nad fizjologią serca, wydzielaniem soku żołądkowego i nad procesem trawienia stały się epoką w rozwoju fizjologii i przyniosły mu szybko sławę światową oraz w r. 1904 nagrodę Nobla.

W r. 1929, gdy prof. Pawłow kończył 80 lat, rząd sowiecki specjalną ustawą zabezpieczył jego prace naukowe, dostarczając mu odpowiednich aparatów, personelu i funduszy.

—):—

Kronika telegraficzna

— WYPUSZCZONO W MADRYCIE NA WOLNOŚĆ KSAWEROGO BUENO, REDAKTORA NACZELNEGO skrajnie lewicowego dziennika, który po wypadkach październikowych 1934 r. był skazany na karę 30 lat więzienia i zapłacone grzywny 70 milionów pesetów.

— SZERZĄCA SIĘ W SIAMIE EPIDEMIA CHOLERY pochłania codziennie setki ofiar. Wszystkie samoloty przybywające do Singapuru w Bangkoku są starannie dezynfekowane. Te same ostrożności stosowane są wobec statków. Wszystkie osoby wyjeżdżające z Bangkoku do Europy, Indji lub Australji podlegają przed wyjazdem szczepieniu.

Z DEBATY SEJMOWEJ

Wielość kultur w jedności politycznej

W przemówieniu na plenum Sejmu w ub. tygodniu (patrz nr. 52 „K. W.”) wyłuszczył min. Świątosławski swoje stanowisko wobec bieżących zagadnień oświatowych, oraz nakreślił program najbliższych prac Ministerstwa WR. i OP.

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania tych specjalnych choć powszechnie żywo odczuwanych spraw, warto jednak wydobyc z przemówienia i przypomnieć czytelnikom kilka oświadczeń Ministra, mających szczególne znaczenie.

1) — że realizowanie reformy szkolnej będzie kontynuowane, unikając zbyt pośpiesznych zmian tam gdzie świeżo weszły w życie nowe ustawy.

2) — że sytuacja szkolnictwa powszechnego jest niepokojąca i zachodzi potrzeba zastosowania wszystkich możliwych środków, aby powstrzymać wzrost ilości dzieci nie pobierających nauki,

3) — że rozszerzenie sieci szkół zawodowych będzie jednym z najważniejszych zadań Ministerstwa,

4) — że sprawy nauki i kultury nie mogą być odsuwane na plan dalszy,

5) — że nie dopuści do tego, aby „garstka rozpolitykowanej młodzieży uniemożliwiała spokojną pracę olbrzymiej większości studentów”.

Wszystkie te deklaracje, zakreślające kierunek działalności Ministerstwa, przyjęte niezawodnie będą z uznaniem przez ogół stojący na gruncie realnej rzeczywistości, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że — nawet przy największym wysiłku — zasady powszechnego nauczania nie da się ze względów finansowych narazie urzeczywistnić całkowicie i pewna wzrastająca od

paru lat liczba dzieci będzie musiała pozostać poza szkołą.

Szczególną uwagę zwraca na siebie pewna teza ogólna min. Świątosławskiego, jak refren przewijająca się kilkakrotnie przez jego przemówienie sejmowe.

Niemal na początku jego oświadczył Minister, że

„dążyć będziemy do tego, aby w związku z geograficznymi i strukturalnymi osobliwościami naszego Państwa stworzyć na wszystkich jego polach mocne i zwarte ośrodki Polskiej Kultury Narodowej, dostosowane do charakteru danej części kraju”.

Teza powyższa robi w pierwszej chwili wrażenie hasła jakgdyby przenikniętego zdobywczym nacjonalizmem. Ale już następne zdanie mówcy koryguje to wrażenie:

„Na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną z rozwojem życia kulturalnego polskiego rozwijać się będzie równocześnie w tych samych ośrodkach życie kulturalne innych narodowości, współpracujących z nami”.

Są tu powiedziane rzeczy bardzo ważne. Zdaniem Ministra, życie kulturalne narodowości niepolskich może i powinno rozwijać się równolegle i zgodnie z życiem kulturalnym polskim. Nie powinno być pomiędzy nimi różniami kulturami wzajemnej walki o wyłączność i bezwzględną supremację na danym terenie. Możliwe i naturalne natomiast jest szlachetne współzawodnictwo różnych kultur miejscowych.

„Jestem np. przekonany — mówił w innym miejscu swej mowy min. Świątosławski, — że usilna praca nad rozwojem wartości kulturalnych polskich w województwach wschodnich doprowadzi jednocześnie do szlachetnego współzawodnictwa mniejszości tam zamieszkałych. Pragnęlibym, aby rozwijały się w tempie przyspieszonym ogniska kultury, sztuki i wiedzy w takich miastach, jak Lwów i Wilno”.

Minister nie tai, że kulturę polską chciałby widzieć mocno ugruntowaną i

silnie promieniującą, że w tem „szlachetnym współzawodnictwie” życzy jej, by stanęła na czele. Jest pod tym względem solidarny z szefem rządu Kościłkowskim, który, mówiąc w swoim exposé o konieczności poszanowania odrębności narodowych, psychicznych i wyznaniowych narodowości niepolskich, nadmieniał jednocześnie, że

„takie stanowisko w niczem nie narusza naturalnego prawa narodu polskiego do promieniowania jego twórczości kulturalnej w szlachetnym współzawodnictwie z innymi narodami i mniejszościami narodowymi”.

Mówiąc o rozwoju życia kulturalnego narodowości niepolskich uczynił min. Świątosławski wyraźną restrykcję. Powiedział „narodowości, współpracujących z nami”. Co to znaczy?

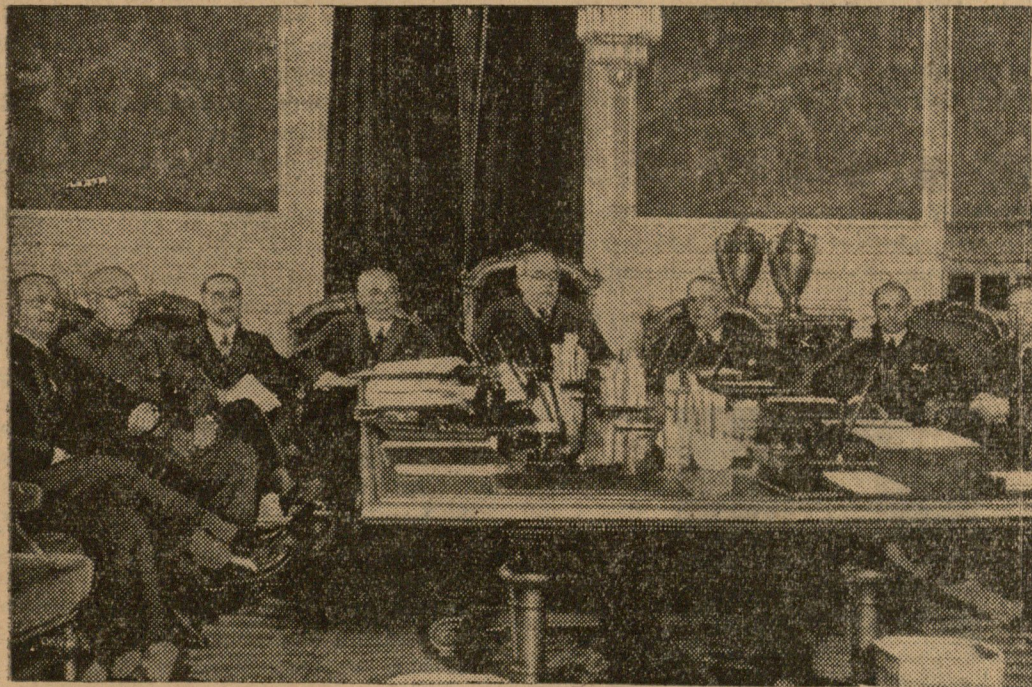
Zapewne pragnął Minister zapomocą tej restrykcji zaznaczyć, że prawo do swobodnego rozwoju odrębności kulturalno-narodowych przyznaje bez ograniczeń grupom obywateli lojalnym wobec Państwa. Przytem, pojęcie lojalności powinno tu być rozumiane w sensie nie formalnym lecz politycznym.

W praktyce to rozgraniczenie nie jest łatwe do wykonania i nawet może prowadzić do nadużyć! Jest to niewątpliwie bardzo delikatny problem, który mógłby tylko wówczas dostatecznie elastycznie i trafnie być rozwiązywany, gdyby obowiązujące dyrektywy polityki narodowościowej we wszystkich resortach były skoncentrowane w jednej wysokiej komórce aparatu państwowego. Miara faktycznego liberalizmu polityki narodowościowej rządu będzie zawsze gatunek i kierunek aspiracji politycznych danej grupy narodowej. Ponieważ zaś wśród tej samej narodo-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Testis.

Nowy rząd hiszpański



W konsekwencji wyników wyborów do kortezów, w których decydujące zwycięstwo odniosły partie lewicowe, rządy w Hiszpanii objął nowy gabinet pod kierownictwem premiera Azana. Zdjęcie nasze przedstawia członków lewicowego rządu hiszpańskiego z prezesem Rady Ministrów Azana pośrodku.

W nauce obcej o nas

Przeszło rok temu wyszedł w Kowno gruby tom historyczny (*). Autor tego dzieła zakrojonego na wielką skalę, I. I. Lappo był przed rewolucją rosyjską wieloletnim profesorem uniwersytetu Dorpackiego. Po wojnie pracował w Pradze Czeskiej. Od roku 1912 zaś rozpoczął bezpośrednie studia nad Trzecim Statutem Litewskim. Wyniki swych wieloletnich poszukiwań ogłosił już jako profesor historii Litwy na uniwersytecie litewskim w stolicy niepodległego państwa litewskiego. (W 1934 r. I. I. Lappo mianowano profesorem zwyczaj. na katedrze historii Litwy).

Badania nad Statutem Litewskim trwały oczywiście i przed prof. Lappą. Sto lat temu rozpoczęli je uczeni polscy. Bandtkie, Linde, Czachi i w. in., a przede wszystkim Ignacy Daniłowicz.

Uwaga, poświęcana pomnikom prawa litewskiego nie jest przypadkowa i posiada swoje uzasadnienie. Trzeci Sta-

tut Litewski stanowi ostateczny wyraz prac kodyfikacyjnych, dokonywanych w W. Ks. Litewskim w wieku XVI; stał ten przeżył nawet upadek państwa polsko-litewskiego i obowiązywał, jak wiadomo, aż do r. 1840 już w granicach Imperjum Rosyjskiego na terenach b. W. Ks. Litewskiego. A potem prawodawca rosyjski hojną dłonią czerpał ze Statutu Lit., dokonując licznych zeń recepcyj podczas kodyfikacji praw Cesarstwa w połowie zeszłego wieku przez Komitet Kodyfikacyjny w Petersburgu, w którego pracach brał udział, jako znawca prawa litewskiego wspomniany wyżej Daniłowicz.

Niezależnie od tego Statut Litewski i zwłaszcza historia jego powstania stanowią nieocenione źródło do wyświeślenia istotnego i właściwego charakteru zarówno samej Unji Lubelskiej jak i rzeczywistego stosunku i współżycia w Rzezypospolitej obojga Narodów. Temu właśnie służy niezwykle obszerne dzieło, którego obecnie ukazała się (w języku rosyjskim) dopiero I część.

Dla czytelnika polskiego nie będzie niespodzianką, że autor polemizuje z wywodami uczonych polskich, którzy ogólnie biorąc, są zdania, że Statut Litewski jest wpływem zarówno stosunków polskich, jak i ducha polskiego.

Prof. Lappo odrzuca również pogląd na nierozdzielność Unji od Aktu Krewskiego aż do Sejmu Lubelskiego, uważając, że przyrzeczona przez Jagiełłę inkorporacja Litwy do Polski w rzeczywistości zrealizowana nie została. Przywrócona przez Witolda samodzielność państwowa W. Ks. Litewskiego w ciągu półtora stulecia przeszła lat, aż do r. 1509, była faktycznie utrzymywana, wzajemny zaś stosunek Litwy i Polski określa autor, jako unję osobistą (jak to czyni inny zresztą uczony rosyjski Liubawskij), a częstokroć tylko jako unję dynastyczną.

Prof. Lappo idzie tak daleko, że wręcz neguje istnienie jakichkolwiek węzłów, czy więzów państwowych, łączących Litwę z Polską przed Unją Lubelską. Teza ta, niezupełnie zgodna z nowymi badaniami polskimi, potrzebna jest prof. Lappo po to, żeby na jej tle wykazać nikłość wpływu prawodawstwa polskiego na Statut Litewski. Sąd ten autor formułuje w ten sposób (tłum. z ros.): „Z tego wynika, że i prawodawstwo polskie jako takie, nie mogło się w niej (= w Litwie) utrwalić (utwierdzić) w całej mocy”. Enigmatyczność redakcji tego zdania, jak i dobór odpowiednich słów nie są tu przypadkowe. Ostrożność też zwięzłego sformułowa-

nia ma tę dobrą dla autora stronę, że poza nim leży już tylko kataryczne twierdzenie, że prawo polskie, „jako takie” niemal żywcem przejęte zostało przez Litwę. Tego, oczywiście, żaden z uczonych polskich nie twierdzi.

Próbowo przeszczepienia na Litwę prawa polskiego drogą przywilejów ziemskich, nadawanych przez królów polskich, jako W. Książąt, a zawierających w sobie bezprzecznie elementy socjalno-ustrojowe i prawno-publiczne polskie, autor także odmawia większego znaczenia praktycznego ze względu na to, że przywileje te ściśle zresztą związane z polskimi planami inkorporacji Litwy, jak sądzi autor, nie doczekały się ani szerokiego rozpowszechnienia i znajomości wśród społeczeństwa litewskiego ani też całkowitego ich zastosowania w życiu publicznym Litwy pohorodelskiej a sprzed Unji Lubelskiej.

Szan. Autor gotów jest nawet przypuścić, że w potocznym życiu codziennym praktyka prawa zwyczajowego nie zawsze ustępowała przed mało znanym przepisem przywilejów ogólnokrólestwowych.

Naturalnie, ostatecznie nawet sam prof. Lappo nie twierdzi, że „instytucje polskie i prawo polskie na Litwie nie miały żadnego wpływu. Niema najmniej

(*) I. Lappo, 1588 metu Lietuvos Statutas. I tomas. Tyrinėjimas. I dalis. — I. I. Lappo. Litovskij Statut 1588 goda. T. I. Izsledovanijs. Cz. I. Kowno 1934. Str. XV, 474.

Wielość kultur w jedności politycznej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wości różne silne grupy mogą mieć różne tendencje polityczne, więc i polityka państwowa względem danej narodowości musi ulegać różniczkowaniu, co znacznie komplikuje całe zagadnienie.

Pierwszym zadaniem racjonalnej polityki narodowościowej powinno być, naszym zdaniem, zaniechanie popierania fikcyjnych grup politycznych „mniejszościowych”. Zupełnie niepotrzebną i demoralizującą tę zabawę uprawiały niektóre władze centralne w latach ubiegłych, zwłaszcza przed r. 1926. Zdaje się, że obecnie ostatecznie już jej zaniechano i polityka rządu liczy się słusznie z temi jedynie grupami, które reprezentują realne siły społeczne. Niedawna zmiana kursu politycznego największego stronnictwa ukraińskiego w Polsce, dokonana pod wpływem akcji Premiera Kościłkowskiego, jeszcze jako ministra spraw wewn., jest najlepszą ilustracją tej trafnej metody.

Drugi ważny postulat zawiera się, podług nas, w przyjęciu zasady, że dla zapobiegania ew. akcji irredentystycznej (białoruskiej i ukraińskiej) nie wystarczają środki wyłącznie policyjne, że przede wszystkim potrzebne są środki polityczne. Trzeba bowiem tak skonstruować naszą politykę narodowościową i ogólnopolską, aby ten dencje polityczne tych narodowości miały kierunek nie odśrodkowy, lecz dośrodkowy w stosunku do idei państwowej Rzeczypospolitej.

Zdajemy sobie sprawę z ogromnej trudności tak postawionej tezy. Ale czyż można cofać się przed trudnościami, skoro idzie o rzeczy wielkie? Czyż nie jest rzeczą wielką i piękną restytuowanie jako realnego celu idei wielkiej Rzeczypospolitej uosobionej w ugodzie Hadziackiej i w klęskach majędnicy pod Lachowiczami i Cudnowem? **Testis.**

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

szej wątpliwości, powiada autor, co do tego, że wpływ ten miał miejsce. Ale je go zasięg i charakter wymaga najbardziej uważnego zbadania i omówienia.

Jak dalece studia te były uważne i w jakim stopniu sam przedmiot naukowo i ściśle został zbadany, osadzą to kompetentni znawcy dawnego prawa litewskiego, chociaż, zważywszy na niezwykłe szerokie ujęcie przez autora genezy Trzeciego Statutu, prawdopodobnie wypowiedzieć się zechcą nie tylko wyłącznie historycy prawa. Na tem miejscu trzeba przede wszystkim zaznaczyć, że zakresem swoich badań prof. Łappo obejmuje wyjątkowo szeroki krąg zagadnień ustrojowych, społecznych, politycznych, nie tylko tematycznie, ale i chronologicznie. Tak szeroką płaszczyznę studiów nad Statutem Litewskim literatura naukowa polska dotąd jeszcze pozostawiać się nie może. Inna zupełnie sprawa czy uczeni polscy, owo, z niesłychanym rozmachem namalowane to stosunków wewnętrznych litewskich i polsko-litewskich, to które świadczy o wyjątkowej erudycji, pracowitości, skrupulatności, wręcz drobiazgowości nawet Szama Autora, zechcą bez żadnych zastrzeżeń uznać za całkowicie wolne od przypadkowych, sądzić należy, przejas krawień.

Socjalizm cesarski wypowiada wojnę

Gdy Gawriła Princip dnia 28 czerwca 1914 roku mordował austriackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda nie przewidywał wszystkich skutków swego czynu.

Japońscy młodzi oficerowie, którzy 26 lutego r. b. zamordowali szereg ministrów i dygnitarzy swego kraju już znacznie lepiej mogli przewidywać skutki swego czynu, bowiem dążyli świadomie do tego, co Gawriła Princip spowodował chyba nieumyślnie...

Dziwnym trafem ci młodzi teroryści japońscy znajdują się pod przemożnym wpływem tych samych dwóch słówek magicznych, które u nas w Wilnie spowodowały 11 akademików na ławę oskarżonych... Te magiczne słówka, wywołujące zamęt w duszach tylu przedstawicieli młodego pokolenia tylu krajów, to: „Sprawiedliwość społeczna”. W imię sprawiedliwości społecznej zamordowali oficerowie japońscy wodzów konserwy politycznej i społecznej.

Ci młodzi oficerowie japońscy dążą świadomie do przebudowy społecznej, na przeszkodzie której stoi konserwa i biurokracja. Ale ta **sprawiedliwość społeczna, która jest ich ideą przewodnią, nie jest dla nich celem wyłącznym.**

Chodzi im o wielkość i potęgę Japonii. Otóż są zdania, że nie może być wielkiej i potężnej Japonii bez przebudowy społecznej. Trudno. Ustrój społeczny, w którego wyniku połowa poborowych w niektórych okręgach Japonii nie jest zdolna do czynnej służby wojskowej, koliduje z wymogami obrony narodowej i powinien ulec radykalnej zmianie. Ale może mniej, niż poczucie sprawiedliwości społecznej, pcha ich do czynu świadomości, że **mimo wszystko przebudowa społeczna nastąpi tak lub inaczej i jeżeli na to nie zdobędą się patrjoci japońscy, to tego dokona ktoś inny, które mu mniej chodzi o dobro Japonii, niż o jakąś międzynarodówkę...** Ten ktoś już się objawił na scenie japońskiej. To japońska socjal-demokracja (Sjaka Taj-siuto) i komunizujące partje robotniczo-włosciańskie, które przy ostatnich wyborach zdobyły aż 23 mandaty. Rzecz niebywała jak na japońskie stosunki...

W ostatnim parlamencie socjaldemo-

kraci mieli 5 mandatów, komuniści ani jednego. A więc — aby wyprzedzić socjalizm proletariacki w dojściu do mety powstał socjalizm cesarski, który, jak zresztą wszystkie ruchy faszystowskie, łączy w sobie pierwiastki konserwatywne *) z rewolucyjnymi. O ile w sprawach ustroju społecznego socjalizm cesarski głosi prawdy rewolucyjne, to w sprawach polityki zewnętrznej przejmując program konserwy, zaostrzając go do skrajnego nacjonalizmu. Ciężar zbrojeń japońskich dla gospodarki japońskiej nielitościwie, obniża stopę życiową robotnika i chłopca.

Cierpliwość mas ludowych ma swe granice. O tem świadczy 600000 głosów, złożonych na listy partji socjalizmu proletariackiego.

Konserwa polityczna, rządząca od dawien dawna krajem — ostatnio w postaci gabinetów urzędniczych — wyciągała stąd wręcz odmienne wnioski: trzeba zredukować tempo i zakres zbrojeń i pójść na ugodę z mocarstwami, rywalami Japonii w Azji i na Oceanie Spokojnym. Ostatnio zaczęły nawet krążyć po głosi o paktie nieagresji z Sowietami... Ale to **oznaczało przecie przekreślenie planów o hegemonji Japonii w Azji i na Oceanie Spokojnym.** Oszczędności w budżecie wojskowym oznaczały redukcję siły zbrojnej, no i koniec kariery dla wielu młodych oficerów... Na to ci się w każdym razie zgodzić nie mogli.

W odróżnieniu od konserwy, która w stosunkach międzynarodowych mierzy zamiary na siły, młodzi oficerowie japońscy chcą mierzyć siły na zamiary... A zamiary ich są istotnie zdumiewające. O zakresie ich mówił przecie ostatnio prezes komisji spraw zagranicznych senatu USA, senator Pittmann.

Często mówi się o walce „cywilów” z „wojskowymi” w Japonii. Nie jest to zupełnie ściśle. Konserwa ma również swych zwolenników wśród wojskowych, zwłaszcza wśród starszych wojskowych. Wśród ofiar gwałtów zwolenników „socjalizmu cesarskiego” znajdują się przecie generałowie. Konflikt, który z taką gwałtowną siłą wybuchł w Japonii, nie

*) Szczególnie tradycyjny w Japonii kult cesarza, dlatego też cesarski socjalizm.

jest więc konfliktem „cywilów” i „wojskowych”, lecz konfliktem „cesarskiego socjalizmu” i konserwy. „Socjalizm cesarski” wypowiedział wojnę... narazie tylko rodzimej konserwie. Lecz, jeżeli wyjdzie z tej wojny zwycięzca, wówczas... nastąpi drugi akt tragedji: tym razem już w płaszczyźnie międzynarodowej.

W Tokio w tej chwili grają w kości o pokój świata. **Obserwator.**

Morze — to płuca narodu

NA MARGINESIE

Od przybytku boli głowa

Cóż może być w dzisiejszych czasach milszego ponad zacisze domowe?

Każde wysadzenie nosa za próg kosztuje. Jakże więc radzić sobie w chwilach wyjątkowej posuchy gotówkowej?

Samotnicy oczywiście dyplomatycznie „odchorowują” chude godziny. Zdarza się w poniedziałek na drzwiach sublokatorskiego pokoju zobaczyć kartkę tej treści: „obudzić w środę po południu”. Aha! Nie stracił widać niebora-czek nadziei i wybiera się gdzieś po pożyczkę.

Cóż taki samowolnie uwieczniony czyni? Przewszystkiem leży w łóżku — nie należy bowiem przyprowadzić o podejrzenia gospodyni. Czyta, śpi, liczy kafle na piecu i gipsowe sztukaterje na suficie.

A wogóle wdycha pełną piersią spokojną atmosferę własnego kąta.

Przecież niektóre „kąt” są tak mile! Wszelkie wygody pod mosem. Jakże często nawet dosłownie czuć, że pod nosem.

Cóż na przykład wygodniejszego jak umywalnia z bieżącą wodą w pokoju. Niestety rozkosz ta z czasem może się stać źródłem (i to bijącym) niebylejakiej udręki.

W ciche wieczory i sennie poranki, gdy myśl obraca się w sferach idealnych, albo dotyczy konkretnie jakiejś osobistości, od której dałoby się coś pożyczyć — zlew zaczyna działać.

Pokój powoli wypełnia się zapachem, dalekim od woni fijołków, przypominającym może lasy, ale te, dokąd „wieczorowo poro” zwożą swój plon pp. „beczkarze”.

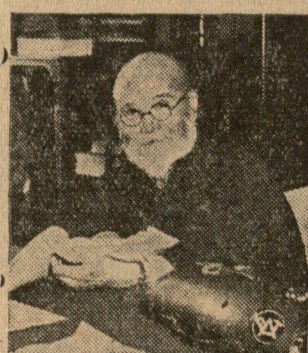
Nie pomagają żadne chlorkowo-karbolowe kuracje muszli. Tyle że same na dodatek podtruwają.

Zrozpaczona wyobraźnia sięga głębiej. Tam widać tkwi jakieś „oszczędnościowe” zło. Ścieki są za krótkie, a może poprostu odpływ umywalni łączy się bezpośrednio z innym pożytecznym wielce odpływem? I to tuż, blisko.

Coś w tem jest, a raczej czegoś właściwie w tem niema — dość, że omawiany mankament zatruwa życie posiadaczom wygód.

A może właściwie niema na co narzekać — bo zamiast jednej mają w mieszkaniu dwie... „wygódki”.

No tak mili, od takiego jednak przybytku boli głowa... **amik.**



Zamordowani przez zamachowców premier Okada i min. finansów Takahashi.

Pomijam tu zupełnie, że prof. Łappo zdecydowanie zrywa z „romantycznym” jak go nazywa, poglądem d. historyków polskich na „braterstwo” uczu Litwy do Polski, poglądem, który podłoże wrażliwego stosunku chciał widzieć w elementach emocjonalnych, w „braterstwie” obydwu narodów. Dzisiaj ze stanowiska tego zeszła już i nauka polska, wstępując na twardy grunt realizmu, na grunt stosunków i interesów socjalno-ekonomicznych i politycznych.

Gorzej jest, że ten często daleko posunięty krytycyzm w stosunku do źródeł daje wyniki różne od wyników nauki polskiej. Można by to wykazać na przykładzie osoby Augustyna Rotundusa Mieleskiego, wybitnej postaci polskiego humanizmu, skupiającej w II poł. XVI stulecia w stolicy Litwy żywy ruch umysłowy. Rotundus był przez długi czas wójtem Wilna, pełniąc ten urząd z wielkim dla miasta pożytkiem. Szczególny jednak tytuł do pamięci potomnych zyskał sobie autorstwem (jak to stwierdził prof. Brückner) znanej w historii literatury polskiej „Rozmowy Polaka z Litwinem”, będącej obronną odpowiedzią na obelżywą dla Litwy napastę Stanisława Orzechowskiego, zawartą w jego ośławionym „Quinquaxie”. Poza tem jako znakomity prawnik i uczony brał Rotu-

dus bardzo czynny udział w pracach Komisji nad II Statutem Litewskim, które go (już z polecenia Stefana Batorego) badając był tłumaczem na łacinę.

Wobec tej ważnej i posiadającej w stosunku do kultury Litwy duże zasługi postaci, prof. Łappo musiał zająć stanowisko. I oczywiście zajął. Ale jak! Przywołałszy na pomoc wszystkie znane mu źródła, oraz odpowiednio ustawiwszy cały aparat naukowy, prof. Łappo ze stanowczością wątpliwego filozofa, wołającego „scio, quod non scio” broni narodowości polskiej przed polskością Rotunda. Szanowny profesor nawet nie chce przypuścić, że Rotundus mógł być Polakiem. Natomiast z łatwością przychodzi mu na myśl koncepcja, że był to Niemiec, nawet Włoch, ewentualnie Litwin. Przekazy źródłowe, które przemawiają za polskim pochodzeniem Augustyna Mieleskiego, budzą w znakomitym uczonym same zastrzeżenia i wątpliwości. Jest wobec tych źródeł usposobiony wyjątkowo krytycznie. Ale ten chwalebny skądinąd krytycyzm traci swą ostrość z chwilą zastosowania tychże źródeł do zgóry powziętego przypuszczenia: ten naturalizowany Litwin mógł być Niemcem, Włochem, ale Polakiem — nie.

A tymczasem niedawno temu, bo w

roku zeszłym, tu w Wilnie, ogłoszona została drukiem (Ateneum Wileńskie, Rocznik X) praca p. M. Baryczowej, w której autorka na podstawie źródeł, częściowo nieznanych prof. Łappie, stwierdza polskie właśnie pochodzenie Augustyna Rotunda.

Przykład powyższy, to jedna z ilustracji zbyt widocznej, że powiem ostrożnie, różnicy w wynikach badań nauki polskiej, a b. profesora Uniwersytetu Dorpackiego.

Błędem wszakże byłoby wyciągać z tego wniosek; że fundamentalne, nietylko w proporcjach możliwości młodej nauki litewskiej dzieło, nie posiada dla czytelnika polskiego większego znaczenia. Przeciwnie. I chociaż nie jest wykluczone, że echo ukazania się pracy prof. Łappo będzie głośniejsze, niż jej znaczenie dla nauki i rzeczywistości historycznej, to jednak pewne, że przejść nad tą książką do porządku dziennego nauka polska nie będzie mogła. Zwłaszcza jeśli chodzi o zasadniczą istotę unji polsko-litewskiej, materiał zawarty w pracy prof. Łappo, pomijając nawet specjalne jego oświetlenie, stawia przed nami zupełnie odmienne niż dotychczas ujęcie tego zagadnienia, stanowiącego centralny punkt dziejów I Rzeczypospolitej.

Eugeniusz Guleczyński.

Generalny referat budżetowy

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego na plenum Sejmu

Referent generalny pos. MIEDZIŃSKI na wstępie zaznaczył, że państwo nasze, mimo trwających od kilku lat usiłowań, pozostawało w tyle za rosnącym w coraz szybszym tempie spadkiem wpływów skarbowych, związanych ze spadkiem dochodu narodowego.

Momentem, od którego sejm rozpoczął prace w tej sesji, była konieczność głęboko sięgających poczynań, którą uznaliśmy, udzielając pełnomocnictw rządowi. Zarówno dyskusja w sprawie tych pełnomocnictw, jak i dyskusja nad budżetem, zmierzały do zanalizowania poszczególnych kroków i do syntezy.

W metodzie naszej pracy obserwowaliśmy pewną trudność dość powszechną. Wszyscy do szliśmy do przekonania wraz z rządem, że w sytuacji, w jakiej kraj się znajduje, konieczne są wszechstronne, daleko idące cięcia, zmniejszające obciążenia społeczne. Ale mieliśmy też do czynienia z głosami, które mówiły, że tak jest rzeczywiście, to jest konieczne potrzebne, tylko... w tej czy owej dziedzinie nie można nie ruszyć. Mimo to wybraliśmy jako izba pozytyw nie z tego zadania. Wysłuchaliśmy analizy i w uchwałach czy to przy udzielaniu pełnomocnictw, czy przy przyjmowaniu budżetu dajemy wyraz drugiej części naszej pracy — syntezy.

Omawiając sprawy budżetowe, zawsze wchodzimy w rozstrzał tej wiecznej dysproporcji, która wyraża się w tem, że budżet jest zawsze za mały i za duży.

W SPRAWIE OBRONY PAŃSTWA

Izba dała swój wyraz zgodny z opinią całego społeczeństwa. Wymowa faktów dziejących się na świecie, wysiłki czynione przez inne państwa i narody w dziedzinie zbrojeń. Stawiają nas w sytuacji takiej, gdzie na logikę i rozum biorące powinniśmy jeszcze zwiększyć ten wysiłek, albowiem inaczej relatywnie pozostaniemy w tyle.

Do spraw obrony tak samo należy zaliczyć pracę naszej dyplomacji. Praca ta odpowiada woli społeczeństwa przedewszystkiem przez to, że dąży do pokoju. Społeczeństwo i rząd w tej sprawie muszą być i są jednomyślni.

WSZYSTKIE OBOWIĄZKI W PROWADZENIU SPRAW PAŃSTWA SPADAJĄ NA RZĄD.

Jeśli chodzi o rząd, należy zwrócić uwagę na nowy zakres jego pracy w porównaniu z latami ostatnimi. Był szereg lat, kiedy właściwie rząd administrował bieżącymi sprawami państwa. Elementy wielkiej polityki, wielkiej gry narodów, wybrane wśród nich miejsca i głosy dla Polski leżały w rękach Marszałka Piłsudskiego. Dziś na rząd Rzeczypospolitej spadają wszystkie obowiązki nie tylko prowadzenia bieżących spraw państwa, ale i wielkiego obowiązków linii wielkiej polityki.

Jeśli mowa

O SILE PAŃSTWA,

to poza sprawami związanymi z budżetem ministerstwa spraw wojskowych i siłą zbrojną, na siłę państwa składa się również jego spójność wewnętrzna, dobra organizacja, stabilizacja sto-

sunków w niem panujących. Elementem siły obronnej państwa jest zatem jego polityka wewnętrzna, a także rzeczy związane ze sprawami gospodarczymi oraz wszystkie zjawiska zagrażające o zagrożenia sprawiedliwości społecznej.

WSZYSTKIE OBYWATELE BEZ WZGLĘDU NA NARODOWOŚĆ WINNI DOBRZE CZUĆ SIĘ W POLSCE.

Rzeczpospolita Polska jest państwem o konstrukcji znacznie trudniejszej niż widzimy u jednego z państw europejskich, państwem o złożonym składzie narodowościowym. W państwie tem naród polski ma swoje miejsce i swoją rolę. Wynika ona z naturalnych warunków i nie potrzeba na to żadnych specjalnych przywilejów. Jeżeli chodzi o inne narodowości w granicach Polski to historycznie biorąc nie może nam nikt zarzucić, żeby państwo polskie wobec kogokolwiek odgrywało rolę zaborey. Zasada pracy państwowej dla nas, którzy sami jesteśmy przepojeni głębokim instynktem na rodowym jest zrozumienie poczucia narodowego u innych i celem naszej polityki państwo wej powinno być to, ażeby wszyscy obywatele naszego państwa nabrali tego przekonania, że w ramach tego państwa dzieje się lepiej niżby działo się im gdziekolwiek indziej i w innych warunkach, że w ramach Rzeczypospolitej znajdują możliwość rozwoju dla tych spraw i interesów, które z interesem narodu polskiego, jako odpowiedzialnego za to państwo, nie kolidują.

Większość tej izby faktami udowodniła, jaki jest jej stosunek do sprawy narodu, ich wolności i niepodległości.

USTRÓJ POLSKI

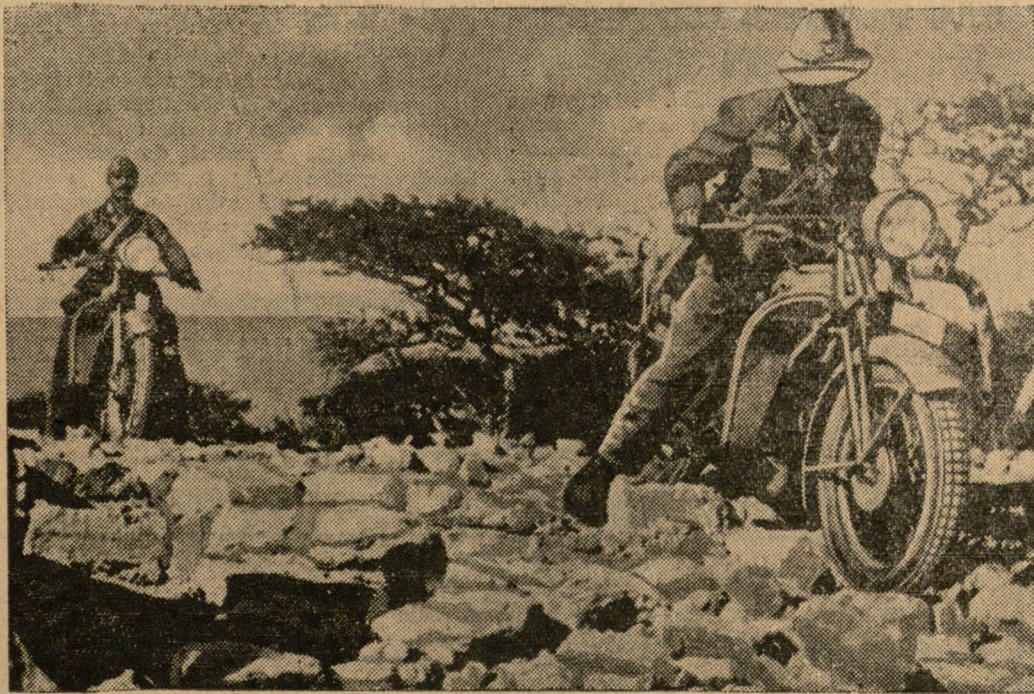
nadany jej obecnie różni się od ustrojów autokratycznych innych państw. Jest jednolitość jeżeli chodzi o poszczególne organy państwa, o konstrukcję izb parlamentarnych i rządu. Kontrola parlamentu nad rządem została postawiona w ramach krytyki rzeczowej i nie tylko ci, którzy wzięli odpowiedzialność za rządy państw mają prawo krytyki ale ci, którzy się od tej odpowiedzialności uchylają mają swobodę krytyki w swoich organach prasowych i na zgromadzeniach. W Polsce nikt nie podlega represji za jakąkolwiek bądź ideologię.

AKCJA OPARTA NA BROWNINGU I DYNAMICE NIE JEST IDEOLOGIĄ

Nie można nam, którzy zdaliśmy egzamin — mówić wicemarszałek Miedziński — że jesteśmy POZYTYWNYMI NACJONALISTAMI atakować zarzut, że jakąś ideologię narodową zwalczamy represją. Ale czy można zaliczyć do dziedziny ideologii rzeczy, które kolportowane są szeroko w pismach i ulotkach organizacyj, mających usta pełne słów o wielkości narodu polskiego. Taka akcja nie jest ideologią w stosunku do akcji, opartej na browningu i dynamice rząd ma obowiązek stosować te środki, które mu prawo w ręce daje. Fakty te stwierdzają, że są czynniki, które tę broń i amunicję potrafią puszczać w ruch i doprowadzać do walki z ustrojem siłą a nie ideologią.

Jest to pozornie związane z akcją, tak trudną do rozwiązania w Polsce — z akcją antysemitką — jedną z najtrudniejszych w Polsce. Mówca podtrzymuje dotychczasową swoją ofertę, że jeżeli ktoś znajdzie sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, to pilsudczyzmy, jako starzy realizatorzy ten projekt zrealizują. Jednak w tych pismach i ulotkach nigdy programu nie było. A w wyniku rozruchów na tle antysemitki polski polejant i polski chłop idą do szpitala albo gryzą ziemię (oklaski).

Łącznicy włoscy na placu wojny



Włosi budują na zajętych terenach w Abisynji drogi, które nie zawsze wyglądają tak, jak o nich się pisze. Oto np. wyboista droga do Makalle, którą z trudem przebywają włoscy łącznicy wojenni.

KONIECZNOŚĆ PRZEBUDOWY USTROJU ROLNEGO.

Sprawy społeczne i gospodarcze mają związek ściśle z wewnętrzną polityką, z tem co nazywamy łącznie siłą państwa. Czynnikiem siły państwa jest też niewątpliwie stosunek dających się w nim spraw do zagadnienia SPRAW WIELKOWA CI SPOŁECZNEJ. Dlatego mówi się tylko z punktu widzenia milionów na, miljonów złotych i milionów głów ludzkich, też z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości, zaostrego w chwili obecnej wobec nie możliwości opierania ze sił ręk robotniczych. Ta sprawa wypływa wydatnie na moment, który nazywamy siłą obronną państwa (oklaski).

SPOŁECZENSTWO JEST GŁODNE I ŻĄDA ZNIŻKI CEN.

W naszym ciągu swego przemówienia referent generalny polemizował z wywodami posła Wierzbickiego Lewiana, proroce wieloryba mówił po prostu ilekroć chodzi o zagadnienie rentowności, ale gdy chodzi o inicjatywę prywatną, jaką Lewian wykazał, to okazuje się, że to małutka szprotka a nie wieloryb.

P. Wierzbicki zaznaczał z tego, że każdy chce niższe ceny i nie złego nie wynodzi. To są żarty, które nie trafiają na uśmiech w społeczeństwie, bo społeczeństwo jest głodne i oburza się ze niższych cen dochodzą do niego.

P. poseł Wierzbicki drwił sobie z bezowocności wysiłków rządu w kierunku obniżki cen (p. Wierzbicki: że zbyt wielkiej owocności) i przytoczył „słodki” przykład w przemyśle cukrowym, że cukier po dokonanej obniżce przeznaczył na inwestycje 2 miliony zamiast 12 milionów. Właśnie tu widać obyczaj przemysłu. Gdy trzeba niższe ceny i zmniejszyć koszty produkcji, to zmniejsza się inwestycje a nie dywidendy. To bardzo ciekawe obyczaje, bardzo charakterystyczny sposób przysposobienia się przemysłu do zmiany rynku.

PRZEMYSŁOWIEC ETATYSTĄ.

Posel Wierzbicki w jednym zawinił, miano wiele okazał się największym i najsłabszym etatystą, ahowim z jego przemówień wynika, że ma pretensje do rządu o to, że rząd nie stworzył inicjatywy prywatnej, że rząd nie proteguje inicjatywy prywatnej. To jest sprzeczne z samem pojęciem słowa inicjatywa. Przerosty państwowe i tym podobne są szkodliwe, ale jest ich doprawdy nie tak dużo, aby wieloryby miały na wytłumaczenie, że dotychczas nie potrafiły inicjatywę prywatną nie zrobić. Co się tyczy ubezpieczeń to niewątpliwie są one rozbudowane według przesadnej tendencji, która idzie na to, by państwo wszystkim wszystkim zabezpieczyło. To są przerosty, datujące się z okresu dobrej koniunktury, które dzisiaj stają się ciężarem. I ta walka z przerostami w tej dziedzinie to są rzeczy, co do których oplaja rządowi i większości mas jest jednakowa.

Powracając do spraw gospodarczych, mówca nawiązuje do przemówienia p. ministra Poniatowskiego i stwierdza, że

WSPÓLNOŚĆ INTERESÓW MIAST I WSI i ludzi żyjących ze stałych uposażeń jest rzeczą oczywistą. To wskazuje na pilność i konieczność reformy sposobu i metod pracy urzędów skarbowych, w duchu sprawiedliwości społecznej. Prace w tym kierunku zostały już zapoczątkowane. W min. skarbu wydano szereg zarządzeń niezmiernie celowych, chodzi jednak o dalszy ciąg tych prac i o utrzymanie tej sprawy w pierwszej kolejności.

POSTULATY RZĄDU ZOSTAŁY ZAAKCEPTOWANE PRZEZ IZBĘ.

Przy rozprawie o pełnomocnictwach i w czasie generalnej debaty budżetowej zostały zaakceptowane postulaty rządu.

klarowane przez rząd pewne podstawowe i zasadnicze wytyczne działania. Wytyczne te znalazły w zasadzie aprobatę izb, zaówno co do działania w kierunku równowagi budżetu, jak i utrzymania zdrowej waluty. Izby — zakończył referent generalny swą mowę — ten program zasadniczy z rządem uzgodniły, pozostaje nam tylko dbać i kontrolować konsekwencje w działaniu, skoro te założenia stały się założeniami wspólnymi. Będziemy te konsekwencje badać. Plany inwestycyjne i oświadczenia rządu co do sytuacji rynkowej i walutowej przyjęliśmy do wiadomości, jak również przyjęliśmy do wiadomości zapewnienia rządu, że prawa izb w stawodawczych będą uszanowane oraz że sprawa rynku kredytowego przez rząd będzie pilnie obserwowana. Zadeklarowaną przez rząd ostrożność w tej dziedzinie przyjmujemy do wiadomości ze szczególnym naciskiem.

WNIOSEK O UCHWALENIE BUDŻETU.

Wobec tych oświadczeń wobec całokształtu debaty przeprowadzonej na komisji i w izbie, pozwalam sobie zwrócić się do wysokiej izby aby zechciała uchwalić ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym oraz rezolucją mi w myśl uchwały komisji budżetowej.

Mowa referenta generalnego przerywana była w wielu miejscach żywymi oklaskami, a po zakończeniu przemówienia rozległy się również huczące brawa.

Znakomity gość angielski w Warszawie



W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy na zaproszenie Prezesa Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą dr. Henryka Grubera, dr. Cyril Alington, dziekan katedry Durham, Prezes Zw. Dyrektorów Szkół w Anglii oraz były kapelan zmarłego króla Jerzego V-go. Dr. Alington w czasie pobytu w Warszawie wygłosił w dniu dzisiejszym w Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą odczyt p. t. „System szkolnictwa w Anglii”. Ponadto program pobytu angielskiego pedagoga i uczonego w Polsce przewiduje zwiedzenie naszych szkół wszystkich stopni, oraz przestudjowanie organizacji polskiego szkolnictwa.

Konkurs na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego ogłosiło konkurs na studia w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych, głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych. W roku szkolnym 1936—37 przewiduje się uruchomienie 3 działów studiów, a mianowicie: działu głuchoniemych, moralnie zaniedbanych i upośledzonych umysłowo. O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać ustale nie nauczyciele publicznych szkół powszechnych, posiadający pełne kwalifikacje nauczycielskie, najwyżej 35 lat życia oraz dobrą opinię o pracy. Do Instytutu mogą być przyjęci w miarę wolnych miejsc również wykwalifikowani nauczyciele prywatnych szkół powszechnych. Kandydaci po ukończeniu kursu będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach specjalnych lub normalnych, wskazanych przez ministerstwo oświaty, przynajmniej w ciągu trzech lat. Pierwszeństwo w przyjęciu na studia mają nauczyciele posiadający znajomość jednego z obcych języków oraz ci, którzy odbyli praktykę w szkołach specjalnych. Podania do ministerstwa oświaty o przyjęcie do Instytutu należy wnieść w drodze służbowej, najpóźniej do dnia 1 kwietnia r. b. O ostatecznym przyjęciu do Instytutu decydować będzie kolekwium, które odbędzie się dnia 20 czerwca r. b. w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Al. 3 Maja 18.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie

Kiedy wystawiono w roku 1901 w Dreźnie poraz pierwszy, operę Paderewskiego „Manru”, zjechali się na uroczystą tę premierę przedstawicieli świata artystycznego i dziennikarskiego z wielu krajów. Na premierze tej byli przedstawiciele: Polski, Ameryki, Francji, Niemiec.

„Świetna to była premiera — pisał jeden z niemieckich recenzentów — oklaskiwano gorąco głośno i powszechnie kochanego wirtuoza, który wzbudził zarazem żywy entuzjazm za znakomite przymioty swego dzieła”. Powszechnie kochanego wirtuoza! Tak, bo Paderewski już wówczas podbił świat swymi koncertami, odbywał tournée po wszystkich krajach Europy i Ameryki, wszędzie uwielbiany, noszony na rękach. Podróże artystyczne sprawiają, że praca nad operą „Manru” przeciąga się przez kilka lat, praca, której Paderewski podjął się ze szczególnym zamiłowaniem. Wypowiada się w niej cały talent dramatyczny Paderewskiego, obok erudycji — talent samodzielnego, pomysłowości melodyjna i porywająca żywiołowość — jak pisze wyżej cytowany krytyk niemiecki.

Manru, to cygan, którego pokochała Ulana, pokochała nieszcześliwie. Cygan do wolności i swobody stworzony, nie potrafi długo kochać jednej kobiety. Porzuca więc ją dla innej i wraz ze swymi towarzyszami idzie w dalszą wędrówkę w szeroki świat. Ułana topi się z rozpaczą w jeziorze, a Manru — ginie w przepaści, zepchnięty do niej przez wiejskiego włóczęgę Uroka, pragnącego pomścić śmierć Ulany. Dramat ten, osnuty według tekstu A. Nossiga, robi na scenie wrażenie nieprzeciętne i to nie tylko ze względu na samą fabułę, jak ze względu na muzykę Mistrza, pełną prawdziwej dramatyczności, a jednocześnie czaru w odmalowaniu kolorytu i melodyjności życia cygańskiego. Dnia 28 lutego o godz. 20.00, opera ta wykonana będzie w Teatrze Wielkim w Warszawie, a transmitowana przez Polskie Radio na całą Polskę. Obsadę tworzą: Zofia Fedyczkowska, Wanda Wermińska, Stanisław Drabik, Stanisław Znicz, Eugeniusz Maj. Orkiestrą dyryguje Adam Dolżycki.

NOŻYCAMI PRZES PRASE

SPRAWY WYZNANIOWE.

„Kurjer Poranny“ pisze:

Najbardziej zaniechaną dziedziną prawa w Polsce jest prawo regulujące stosunki wyznaniowe oraz zagadnienie wolności sumienia. Dotychczas nie wydane zostały polskie na nowoczesnych zasadach oparte, ustawy i rozporządzenia w przedmiocie zapewnienia obywatelom wolności sumienia i wyznania, zaś obowiązujące w tej mierze przepisy b. państw zaborskich, zresztą nieopublikowane w urzędowych zbiorach i dlatego bardzo mało znane, są przestarzałe i niezgodne najczęściej z literą i duchem Konstytucji.

W ostatnich czasach nastąpiło w tej dziedzinie pewne ożywienie.

Po długoletniej bezczynności w tej dziedzinie, podczas której nie ruszono z miejsca sprawy uregulowania stanu prawnego wyznań katolickich, rozpoczęto porządkowanie od wyznań niechrześcijańskich i liczebnie najmniejszych.

Ustawowo uporządkowano stosunek Państwa do muzułmanów i karaimów. Początek zrobiono.

EMERYCI.

„Dziennik Poznański“ występuje przeciwko zmniejszeniu emerytur t. zw. „emerytów zaborskich“. Dziennik pisze, że

dobrze się stało, że w kołach sejmowych sprawę emerytur zaborskich potraktowano z uwagą i nie zawahano się przed przeciwdziałaniem dekretem rządowemu wniosków po sejskich, zmierzających do restytucji naruszonych praw.

Błądziłby ten, ktoby problem emerytalny bagatelizował, uznając — za mało znaczący spór między skarbem a pracownikami, którzy swoje już zrobili i mogą odejść. Emerytura jest jednym z istotnych elementów, kształtujących stosunek państwa do państwa. Czemże bowiem przyciągnie i zatrzyma w swej służbie administracji państwowej siły wybitniejsze i zdolniejsze, jeśli nie zapewnieniem skromnego, ale stałego wynagrodzenia i jeszcze skromniejszego, ale za to pewnego zaopatrzenia na starość. Emerytury zaborskie są problemem, który zniknie z czasem z porządku dnia. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że naruszenie uprawnień w tej dziedzinie nie wpływa w sposób bezpośredni na nastroje i poczucie pewności prawnej całej ogromnej rzeszy pracowników państwowych.

Dziennik jest natomiast zdania,

że należałoby raczej poddać starannej rewizji uposażenia niepokojąco licznego z szeregu „młodych emerytów“ miał tak bezwzględnie naruszać prawa emerytów b. państw zaborskich.

SAMOBICZOWANIE.

Nie znaleźli katolickiej wystawy. Kineoteatr „Świt“ mieszczący się w Domu katolickim, stanowiący własność kół katolickich, urządził reklamowy konkurs polegający na odgadnięciu z fotografii nazwisk artystów znajdujących się na nich. Jak dotąd w porządku. Bardzo tylko nieładnie wygląda dalszy ciąg imprezy. Fotografie trzeba byłoby umieścić w miejscu publicznym, na jakiejś wystawie. „Biedny“ katolicki kineoteatr nie znalazł sobie w Krakowie w Rynku wystawy katolickiej, ale umieścił fotografie na wystawie sklepu porcelany Żyda Jakóba Grossa, gromadząc tłumy publiczności przed tą wystawą, czyniąc wcale nienajgorszą reklamę żydowskiej firmy.

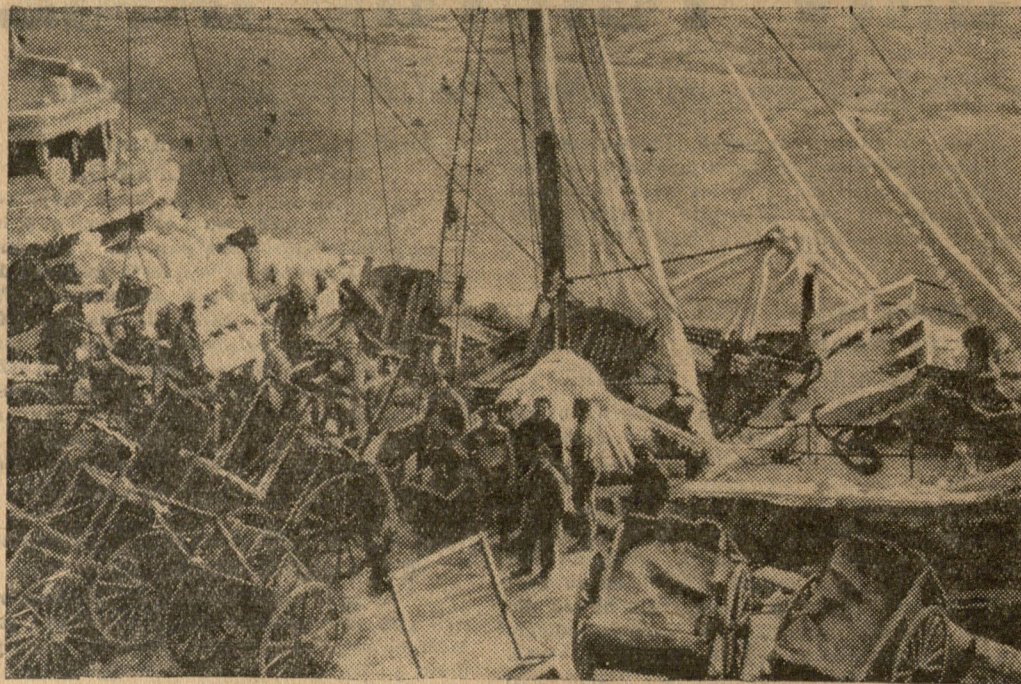
Powyższa wiadomość stanowi przedruk z „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ i jest jeszcze jednym dowodem słuszności znanej prawdy, że antysemitkie hasła „kół katolickich“ są dobre dla wypełniania szpalt dzienników, nie wytrzymują jednak próby „kalkulacji handlowej“. Żyd wziął za umieszczenie reklamy taniej, niż chrześcijanin i „biedny“ — jak subtelnie ironizuje „Warszawski Dziennik Narodowy“ — kineoteatr katolicki „nie znalazł“ wystawy katolickiej.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

WŚRÓD PISM

— 8-stronnicowy Nr. 9 „Wiadomości Literackich“ przynosi niedrukowany fragment z pamiętnika Przybyszewskiego o Wielkopolsce, początek wspomnień Tuwima z lat szkolnych, opowiadanie Ireny Tuwim „Czarnomska“, dołączenie listów z Ameryki i recenzje teatralne Stonimskiego, wspomnienie Czapskiego o pani Idzie Godebskiej, całą stronę recenzji z nowości wydawniczych przez prof. Feldmana, Zawodzińskiego i Dudzińskiego, korespondencję Toeplitza z Londynu o nowym filmie Chaplina, recenzje filmowe Zahorskiej, recenzje Wacława Husarskiego i Wallisa z dziedziny plastyki, feljeton Magdaleny Samozwaniec, przegląd prasy, głosy prasy zagranicznej o numerze „Pologne Littéraire“, poświęconym Marszałkowi Piłsudskiemu, rozrywki umysłowe, aktualności. W ankiecie „Jak się uczyli współcześni wybitni pisarze polscy“ głos zabierają Czachowski — prof. Konrad Górski, prof. Tadeusz Kotarbiński, prof. Ułaszyn.

Obfity połów wśród mrozów



Podczas srożących się ostatnio mrozów w Ameryce Półn., rybacy nie zaniechali połowów i wybierali się na morze. Na zdjęciu — jedna z takich ekspedycji rybackich: mimo, iż musiała przebiegać się przez lód i znosić mróz — wróciła z wyprawy z obfitym połowem.

Fascynujący pościg po dachach kamienic

Wczoraj o godz. 8 wiecz. przechodzący al. Ś-to Jańską wywiadowcy spostrzegli w oknach domu Nr. 11, w mieszkaniu właściciela zakładu fotograficznego przy ul. Ś-to Jańskiej 5, Stefana Domorackiego, światła zapalanych co chwila i gaszonych elektrycznych lampek kieszonkowych.

Wywiadowcy z rewolwerami w rękach wkroczyli do mieszkania. Gospodarz tam nieproszeni goście. W pootwieranych szafach sterczały nawiązki wyciągnięte szuflady. Na podłodze leżał już gotowy pakunek. Złodziejom przeszkodzono w ostatniej chwili.

Jeden ze złodziei, jak się następnie okazało, „zawodowiec“ z Nowej Wilejki — Władysław Dejnarowicz, nie widząc wyjścia od razu pozwolił aresztować się. Natomiast jego spółnik, znany polski złodziej wileński Mojżesz Lewin,

zam. przy ul. Straszna 2, postanowił waleczyć o wolność. Wysadził szybę i jednym susem wyskoczył na dach przylegającej do okna kamienicy.

Wywiadowca podążył za nim. Na śliskich, okrytych śniegiem dachach rozpoczął się niebezpieczny, fascynujący pościg. Lecz wywiadowca okazał się zwinniejszy. Na dachu trzeciej kamienicy dopędził uciekającego. Złodziej usiłował skoczyć z wysokości drugiego piętra na bruk. Nie zauważył, że na dole znajdują się sztachety i że w razie skoku czeka go niechybna okropna śmierć. Uratował go wywiadowca, który w ostatniej chwili złapał za piaszczę złodzieja. Na krawędzi dachu rozegrała się pomiędzy wywiadowcą a złodziejem walka na życie i śmierć. Z pomocą koledek pośpieszyło dwóch innych wywiadowców, którzy Lewina obezwładnili. (c)

Na wileńskim bruku

GROZIŁA SEKWESTRATOROWI.

Zale Eugeneusza Grycety, sekwestratora 3 Urzędu Skarbowego brzmiały w komisariacie jak następuje:

Celem wykonania swych obowiązków zgłosił się onegdaj do właścicielki domu przy ul. Witoldowej 26, p. Władysławy Zajkowskiej, która z miejsca przybrała względem niego wojowniczą postawę. Obrażała go, odgrażała się, przeszkadzała w wykonywaniu obowiązków, a na odchodem, z miną nie dobrego nie wróżącą, oświadczyła:

— Nie waz się, waćpanie, pokazać mi raz jeszcze na oczy, obleję pana witrjolejem.



Wierzbowa 11 (Pl. Teatralny).

5000 bombonierek z czekoladami darmo

Dobry pomysł daje dobre wyniki. Że tak zawsze bywa, świadczy o tem ogromne zainteresowanie, jakie wzbudził wśród licznych rzesz konsumentów i amatorów dobrej czekolady konkurs, zorganizowany przez najstarszą w Polsce firmę Franciszek Fuchs i Synowie. Fabryka Czekolady Fuchs ofiarowała do podziału 5000 pięknych bombonierek wypełnionych czekoladkami, wszystkim, którzy wezmą udział w powyższym konkursie i dopełnią jego warunków. Każdy, komu zależy na udziale w konkursie, może zapoznać się z planem szczegółowym konkursu w sklepach firmy Franciszek Fuchs i S-wie lub w sklepach ze słodyczami.

Dowodem popularności ogłoszonego konkursu są liczne „spółki“ konsumentów, zrzeszających się celem uzyskania tak pożątej nagrody.

Krewka płatniczka będzie miała sprawę sądową. (c)

ZATRUCIE SIĘ OLIWĄ.

Coraz częściej notowane są wypadki zatrucia się nieświeżymi produktami. Przodowała dożąd pod tym względem kielbasa. Obecnie przyszła kolej na oliwę.

Do policji zgłosił się Stanisław Czajkowski, zam. przy ul. Filareckiej i skarżył się, że gdy rodzina jego spożyła oliwę nabytą w sklepie Puchelskiej, wszyscy ulegli zatruciu: on, żona i dzieci. (c)

CZEGO SIĘ SPODZIEWAŁ?

Wczoraj z polecenia wiceprokuratora na miasto Wilno p. Popowa aresztowano niejako Jana Dziędziewicz, który potrafił za jednym zamachem skrzywdzić Teatr Miejski na Pohulaniec, Komitet Rodzicielski im. Elzy Orzeszkowej oraz... samego siebie, naiwnie sądząc, że ujdzie mu to na sucho.

Pan Dziędziewicz zgłosił się pewnego dnia do dyrektora Teatrów Miejskich p. Szpakiewicza w charakterze przedstawiciela Komitetu Rodzicielskiego wyżej wymienionego gimnazjum i zakupił dla komitetu przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Następnie p. Dziędziewicz zgłosił się już z „ubitym interesem“ do Komitetu Rodzicielskiego i uzyskawszy od komitetu „błogosławieństwo“ i pieczątkę zabrał się do roboty. Ostem łował wszystkie bilety i sprzedawał je publiczności (chętnych nie zabrakło, szczególnie, że łączyło się przyjemne z pożytecznym).

Przedstawienie musiało się odbyć. Pieniędzy natomiast nie otrzymał ani p. dyr. Szpa-

PO STREJKU NA NAROCZU

Gdzie pędzicie groźne tłumy!
Na wesele czy zabawę?..
Nie, ktoś odrzekł pełen dumy
My na rynek — po sielawę.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6
po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZAPUSTY NA KASZUBACH. W zapusty główną radością Kępy Puckiej, nie wyłączając i okolic Wejherowa jest obfite raczenie się mięsem. Sfery uboższe, zwłaszcza w tym okresie dogadzają sobie odwiecznym zwyczajem. bo post jest długi, a na Kaszubach niezwykle surowo jest on przestrzegany. Ale zawistny los nie raz i tę jedyną uciechę popsuje. — Mówi o tem popularny w Pucku i okolicy wierszyk:

„Na te miłe zopuste

Wejadła nam koetka mięso z kapustę

A jo wrzeszczo! chycom, chycom,

Ale mięso było w rzycom“ (brzuchn).

W okolicach raduńskich praktykowany jest zwyczaj chodzenia z koniem przebranym, którego mieszkańcy jezior raduńskich zwa „zapustny koń“. W zapusty tańczy wszystko i rybacy przy sieciach i rolnicy. W okolicy Wieków mówią, że podczas ostalków karnawału nie należy prążyć be bydlę wszy dostanie. Kto zaś sżyje w okresie tym koszule narazić się może, że również dostanie tych pasorzytów.

— NAGRODA ZA POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY. Jury konkursu „Piomyka“ na powieść dla młodzieży z p. Zofją Naikowską na czele, po szczegółowym omówieniu nadesłanych utworów, postanowiło nie udzielić żadnej z nadesłanych prac pierwszej nagrody w kwocie 2.000 złotych.

Drugą nagrodę w wysokości 1000 zł. otrzymała pani Jadwiga Korczakowska z Torunia za powieść p. t. „Chiński dwór“.

Z nieprzyznanej nagrody pierwszej utworzono następujące nagrody dodatkowe:

Trzy nagrody po 500 zł. otrzymali pp: Bronisław Heczka ze Śląska („Pogodzeni“), Wanda Grodzka („Miasto Dobroci“), Hanna Drogowska („W zagrodzie pod Łopianem“). Cztery nagrody po 250 zł.: Bronisława Złobkówna z Warszawy („To był On“), Marja Kwaśniewska („Przemyśleń olemniale dziewczynki“), Jan Kalinowski z Krakowa („A wszystkim winien Pajdziu“), J. Wielowiejski z Warszawy („Śladami Posta“).

— BURZE I MROZY WSTRZYMAŁY MORSKIE POŁOWY. Onegdaj powrócił z połowów pod Bornholmem kuter helski, przywoząc za ledwie 1.650 kg. dorszy i 750 kg. flaków. Kuter ten podczas dwutygodniowego pobytu na wodach Bornholmu, miał tylko jeden dzień dla połowu dogodny, pozostając spowodu burz w jednym z portów. Jak się dowiadujemy, obecne wszystkie porty rybackie na wyspie Bornholm, zamaryły, co uniemożliwia wyjazdy naszych rybaków na połów dorszy (brak schronienia podczas burzy).

Wobec braku zapasów dorszy w chłodni, na rynku krajowym niema dorszy.

kiewicz, ani przypadającą mu część komitetu rodzicielski. Czego się spodziewał p. Dziędziewicz — niewiadomo. Sprawa oparła się o prokuraturę, a wczoraj zapadła dla p. Dziędziewicza przykra decyzja. (c)

PAN MESSING I... „LUDZIE PODZIEMNI“.

Pisaliśmy już o nim we wzmiance p. t. „Czyta jak z nut...“. Po przyjeździe do Wilna telepata zainteresował się kradzieżą u rabina Kahana.

W transie odtworzył jakoby przebieg kradzieży i oświadczył, że jest na tropie złodziei, o czym szeroko rozpisala sie prasa żydowska.

Podziało to na złodziei. Wpierw podurcili rabinowi skradzione weksle i papiery, żadnej zresztą dla nich wartości nie mającej, a wczoraj jakiś chłopiec podrzucił w pokoju Messinga w hotelu „Bristol“ zawiniątko.

Znajdowały się w niem zrabowane rabinowi Kahanowi wartościowe koleczyki oraz list, pisany w języku żydowskim treści następującej:

„Sz. Panie Profesorze. Robimy to dla pana. Przysyłamy koleczyki. Złodziejskie słowo honoru, że więcej już nie mamy tylko koleczyki. Prosimy zaniechać dalszych poszukiwań. Szkoda zdrowia i życia. Z poważaniem: Ludzie podziemi“.

Wszystkie powyższe dane podajemy na odpowiedzialność p. Messinga. (c)

STARUSZKA RZUCIŁA SIĘ DO STUDNI.

W posesji Nr. 4 przy ul. Czerwonodworskiej mieszkała samotnie 61-letnia Helena Burakowa. Miała ona syna inżyniera i córkę. Córka niedawno wyszła za mąż wbrew woli staruszeki-matki. Od tego czasu Burakowa zdradzała wyraźne objawy melancholji.

Przed sąsiadami i znajomymi skarżyła się: sprzykrzyło mi się żyć, popełnię samobójstwo. Wczoraj o godz. 7 rano wyszła na podwórko i skoczyła do studni. Po upływie kilkunastu minut straż pożarna wydobyła ze studni zwłoki. (c)

POPILNUJ DZIECIAKA...

Do mieszkania Wandy Rynkiewiczowej (Rydz Smigłego 53) zgłosiła się jej znajoma Bronisława Zienkiewiczowa z 8-letnią córeczką z pierwszego małżeństwa Irenką Szejderówną.

— Ty dopilnuj dzieciaka, a ja wkrótce wrócę...

Rynkiewiczowa daremnie czekała powrotu Zienkiewiczowej. Zginęła jak kamfora. Po dwudniowym czekaniu zrozumiała, że Zienkiewiczowa chciała w ten sposób pozbyć się dziecka. Irenkę ulokowano w przytułku miejskim.

Kurjer filmowy

Ploteczki z Hollywood

28 DOLARÓW ZA DWA ZDANIA PO POLSKU.

Prasa amerykańska dużo miejsca poświęca naszemu rodakowi J. Klepucie.

Pisze często o jego gorącym przywiązaniu do rodziców, do których telefonuje co tydzień, o jego dobrym sercu, uczynności i o miłości tego wszystkiego, co choć pośrednio przypomina mu Polskę.

Oto zabawna historyjka, którą opowiadają o Klepucie w Hollywood. Pewnego dnia, gdy Klepura przybył na mecz tenisowy, zaczął go sprzedawać słodczy, podziewając go po polsku. Starał się on powiedzieć: Dzień dobry, jak się panu u nas podoba?, ale zrobił parę zasadniczych błędów gramatycznych.

Jeżeli się pan nauczy wymawiać poprawnie to jedno zdanie po polsku — powiedział Klepura — wykupię cały towar u pana.

Sprzedawca wpadł na niego przez godzinę, poczem znów podszedł do znakomitego śpiewaka, mówiąc, że już teraz zda napewno egzamin z języka polskiego. Istotnie, powiedział całe zdanie poprawnie i otrzymał ściśle królewskie honorarium — 28 dolarów. Cukierki, kupione od entuzjasty języka polskiego, Klepura rozdał między widzów, z których wielu zatrzymało je sobie na pamiątkę. Zabawna ta historia najlepiej świadczy o popularności Klepury w Hollywood.

JOHN BOLES WPROWADZA NOWE GWIAZDY.

John Boles, jeden z najpopularniejszych gwiazdorów w Hollywood znany jest z tego, że w jego filmach debiutują i to bardzo szczęśliwie młode aktorki.

W jego filmie p. t. „Pieśń Pustyni” zadebiutowała Charlotta King, w „Czarownej nocy” — Evelyn Lay, w „Zaledwie wczoraj” — Margaret Sullivan, w „Królu Jazzu” — Jeanette Loff, Rosemary Ames w „Zaufalam ci”, Pat Patterson w „Bottoms Up” i wreszcie Liljana Harvey w swym pierwszym filmie amerykańskim „Jego Królewska Mość”, a Bebe Daniels w swym pierwszym dźwiękowcu „Rio Rita”. Obecnie John Boles ukazuje się w nowym filmie „Senorita w masce” z nową debiutantką — Gladys Swarthout, jedną z najmłodszych i najprzystojniejszych gwiazd Metropolis Opera. I tym razem Boles przyniósł szczęście swej partnerce, która została wybrana partnerką Klepury w jego pierwszym filmie amerykańskim „Daj mi tę noc”. Obecnie przesądne gwiazdeczki dobijają się poprostu o rolę w filmie, w którym gra John Boles, który jest dla nich czemś w rodzaju żywej maskotki.

70-LETNI AKTOR UCZY MŁODEGO AMANTA... SZTUKI CAŁOWANIA.

Podczas nakręcania filmu „Kardynał Richelieu” reżyser natrafił na niespodziewaną trudność. Oto amant, Cesar Romero, atletycznie zbudowany mężczyzna wzrostu 1 m. 88 cm. okazał się o 30 cm. wyższy od swej drobnej partnerki — Maureen O'Sullivan. Gdy w kulminacyjnej scenie miłosnej filmu bohaterki kochanek ma porwać w ramiona damę swego serca i pocałować, Cesar Romero musiał schylić się, aby pocałunek wogóle możliwy.

W Hollywood uważane jest za regułę filmową, że artysta nie powinien schylać się przy pocałunku, gdyż na ekranie wygląda to nieładnie i cała scena traci urok. Probowano

Gwiazda filmowa — admirałem honorowym



Gubernator stanu Texas mianował popularną gwiazdę filmową — Ginger Rogers honorowym admirałem floty amerykańskiej. Zaszczytny ten tytuł uzyskała gwiazda dlatego, że jej specjalnością jest wykonywanie piosenek marynarskich. Przyczynia się to w wysokim stopniu do popularyzowania floty amerykańskiej i przysparza tej ostatniej sporo ochotników-marynarzy

włec postawić partnerkę na stoleczku drewnianym i sfotografować tylko głowy. Lecz reżyser słusznie zauważył, że przez cały czas filmu widać wyraźnie różnicę wzrostu Maureen O'Sullivan i jej partnera, byłoby więc śmieszne, aby przy pocałunku różnica ta miała się zatrzeć. Długo debatowano, aż wreszcie problem rozwiązał George Arliss, słynny aktor, grający w tym filmie rolę tytułową.

Podnieść Maureen do góry i pocałuj ją — poradził Arliss Cesarowi Romero.

Rada Arlissa okazała się jedynym wyjściem. Amant, który unosi partnerkę w ramionach, aby ją pocałować, wygląda znacznie romantyczniej, niż wtedy, jeżeli musi się nachylać, by dosięgnąć ust pani swego serca. Obecnie „starsze pokolenie” w Hollywood twierdzi, że przed pół wiekiem młodzieńcy mieli widocznie lepszą wprawę w sztuce całowania, niż młodzież obecna.

GDYBYM NIE BYŁ AKTOREM, CHCIAŁBYM BYĆ SZOFEREM.

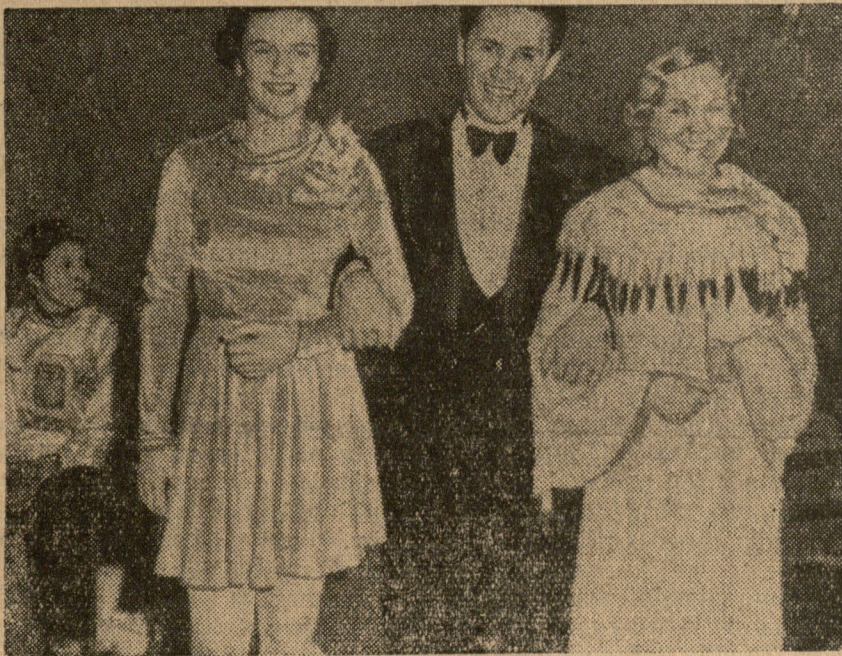
Turyści, zwiedzający Hollywood, mogą często zauważyć wytwornego pana, ubranego w nieskazitelnie strojny garnitur, melonik i lakierki, który z zapalem majstruje przy luksusowym samochodzie marki Rolls Royce, podczas gdy jego szofer stoi obok i przygląda się robotcie, spokojnie paląc papierosa. Dżentelme-

nem tym jest znany artysta amerykański — Edward Arnold.

Rzeczą charakterystyczną jest to, że Edward Arnold jest w filmie „specjalistą” od ról królów i tyranów (widzieliśmy go niedawno w roli cesarza Valeriusa w filmie „Rzymskie skandale” z Eddie Cantorem), w życiu natomiast ma, jak widzimy, upodobania demokratyczne. W wywiadzie oświadczył on niedawno, że gdyby nie był aktorem, zostałby szoferem lub mechanikiem, ma bowiem wielkie zamiłowanie do motorów i do ich naprawiania. Wszystkie reperacje swego samochodu dokonuje aktor osobiście. Szoferowi Arnolda zazdroszą wszyscy inni szoferzy, a gwiazdy filmowe chętnie udają się w jego towarzystwie na dłuższe przejażdżki samochodowe, wiedząc bowiem, że w razie wypadku z motorem auto zostanie szybko i dokładnie naprawione.

EKSPEDYCJA FILMOWA — W NIEBEZPIECZENSTWIE.

Ekspedycja filmowa, złożona z reżysera, gwiazdy filmowej Mary Astor oraz 50 osób personelu technicznego i statystów, została unieruchomiona przez zaspę śnieżną w Sierra Nevada. Prowizoryczna wyprawa ratunkowa, złożona z 4 osób, dotarła z trudem do miejsca, w którym znajduje się ekspedycja, dostarczając jej żywności i wody.



Scena z nowego filmu polskiego p. t. „Róża” w-g Żeromskiego. Na zdjęciu: Zacharewicz, Eichlerówna i Samborski.

Specjalista od fabrykacji... mgły Nowy intratny zawód w stolicy filmu — Hollywood

Wszyscy ci, którzy wyruszyli do Hollywood w poszukiwaniu sławy, obecnie zaś żałują lekko myślnego kroku, gdyż zostać gwiazdą nie jest bynajmniej łatwo, powinni brać przykład z Pawła Widlicskiego, syna emigrantów węgierskich. Widlicska pragnął zostać aktorem, lecz gdy po znał ciężką dolę kandydatów na gwiazdy, zrezygnował z laurów na ekranie i poświęcił się pracy dla filmu na zupełnie innym polu. Jest on mianowicie... fabrykantem sztucznej mgły, co przynosi mu pokaźne dochody.

Jak wiadomo słoneczne niebo Kalifornii rzadko zasnuwa się chmurami i producenci filmów są w nielada kłopot, gdy akcja filmu wymaga chmurnej pogody. Sztuczny deszcz jest bardzo łatwy do „sfabrykowania”, lecz gorzej jest z mgłą. Samuel Goldwyn był w rozpacz pod koniec produkcji swego najnowszego wielkiego filmu „Czarny Anioł”, którego akcja rozgrywa się w Anglii. Nie mógł osiągnąć efektu londyńskiej mgły, niezbędnego dla szeregu scen. Milionowa produkcja została wstrzymana, Herle Oberon, Fredric March i Herbert Marshall czekali na mgłę. Wtedy zjawił się pan Widlicska i podjął się za pewną sumę sfabrykować autentyczną mgłę londyńską.

Przy pomocy lekkiego oleju mineralnego,

zwanego olejem krystalicznym, który paruje w powietrzu pod wysokim ciśnieniem, Widlicska wytworzył upragnioną mgłę, która przez specjalnie skonstruowane rury została rozpylona w a telier. Cały plener, obejmujący dwa akry przez strzeni nakryto olbrzymim płótnem, aby mgła nie wydostawała się nazewnątrz, i nakrecono po trzebne sceny we mgłę. Reżyser Sidney Franklin był oczarowany oryginalnym wynalazkiem.

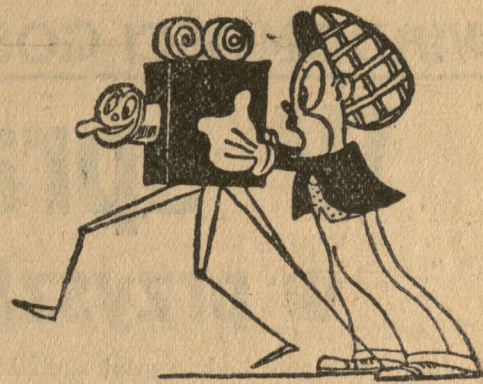
Okazuje się, że Widlicska sam wpadł na pomysł fabrykacji mgły, licząc się z trudnościami producentów filmowych w kalifornijskim słonecznym klimacie. Mgła jego ma tę zaletę, że nie wydziela szkodliwego zapachu i nie oddziaływa ujemnie na zdrowie, co przy wielu godzinach pracy artystów w atelier jest bardzo ważne. Widlicska studjuje swój fach z prawdziwym zamiłowaniem. Twierdzi on, że w każdym niemal kraju jest inny rodzaj mgły, i przed odpowiednim stosunkiem ilości oleju do skomprimowanego powietrza, oraz przez rozmaite odmiany procesu wytwarzania mgły, może on sfabrykować na żądanie mgłę londyńską, mgłę nadmorską z San Francisco, mgłę wysokogórską i wiele innych „gatunków”. Widlicska stworzył sobie samodzielnie własny fach, w którym jest bezkonkurencyjny.

Nowe kina w Anglii

W Anglii buduje się stale nowe kina. Niedawno otwarto w Londynie w Tottenham Court Road pałac Paramountu, urządzony z wielkim przepychem i obliczony na 3000 widzów. Koszt tej budowli wyniósł podobno 150.000 funtów szterlingów. Również i na prowincji angielskiej nowe kina rosną jak grzyby po deszczu. Prasa angielska jest poważnie zaniepokojona tem zjawiskiem, twierdzi bowiem, że istnieje już nadmiar kin w stosunku do ilości mieszkańców. Jako przykład

podaje miejscowość Aberdeen, w której po wybudowaniu nowego kina stosunek przedstawia się 7:1, t. j. siedem miejsc w kinie na jednego mieszkańca. Można się z tego łatwo zorientować, jak ogromną ilością kin rozporządza Anglia. W Berlinie kinę posiada 400 kin, stosunek ten we dług ostatniej statystyki przedstawia się jako 23:1, t. zn. 23 miejsca na jednego mieszkańca. Należy zaznaczyć, że cała Polska posiada nie o wiele więcej kin, niż sam Berlin.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie



KRONIKA FILMOWA

— Jednym ze znamennych dowodów na budowanie się Gdyni jest zwiększająca się ilość kinoteatrów. Do istniejących trzech kinoteatrów przybywa obecnie jeden nowy — „Lido”. Kinoteatr ten jest już obecnie na ukończeniu i zapowiada się jako jedno z najpiękniejszych kin w Polsce. Na otwarciu tego kina wyświetlany będzie pierwszy film w barwach naturalnych nakręcony w/g nowego systemu Becky Sharp.

— Wielki pożar atelier filmowego w Elstree pod Londynem nie naraził na straty wytwórni British International Pictures, gdyż, jak się okazało, wytwórnia ta była ubezpieczona na olbrzymią sumę 150.000 funtów szterlingów.

— W studio londyńskim w Elstree rozpoczęły się prace nad filmem „As you like it” w/g słynnej sztuki Szekspira. Główną rolę odtwarza Elżbieta Bergner, reżyserować będzie znany reżyser Paweł Czinner, mąż artystki, który reżyseruje wszystkie filmy swej żony. Podobno Czinner utrzymuje film w stylu nowoczesnym. Obraz ten jest pierwszym dźwiękowcem z cyklu arcydzieł Szekspira, wyprodukowanym w Anglii.

— Najnowszy film rodaczki naszej — Poli Negri p. t. „Mazur” zapowiedziany już jest w Warszawie. Krążyć pogłoski, że w związku z tem rodaczka nasza przybędzie z końcem lutego do Warszawy. Jak dowiadujemy się, zdjęcia do filmu „Savoy 217”, produkowanego przez Ufe pod reżyserją Gustawa Ucieckiego, są już rozpoczęte, bez udziału jednak Poli Negri, a to z powodu nagłej choroby artystki. Na jej miejsce zaangażowano Brygidę Horney. Podobno jednak nie choroba, ale nieproporcjonalnie wyższa wartość roli głównego jej partnera — Hansa Albersa przyczyniły się do wybuchu konfliktu. Drugim powodem jest sprawa wyraznie natury prestiżowej. Mianowicie reklamowano ten film jako „Albers-Grossfilm”, a nie jako „Pola Negri-Film”.

W Berlinie został ocenizowany film polski „Czarna Perla” z Bodo i Reri w rolach głównych. Film będzie wyświetlany w oryginalnej wersji polskiej z niemieckimi napisami.

— Znana polska tancerka i artystka filmowa — Loda Halama po wybitnym sukcesie w Berlinie, wystąpiła w Paryżu i zdobyła niekłamany podziw krytyki i publiczności. Obecnie Loda Halama nakręca w Warszawie film p. t. „Fredek uszczęśliwi świat”. Po ukończeniu tego filmu artystka wyjedzie do Ameryki.

— Jan Klepura po ukończeniu pierwszej serii swych zobowiązań w Ameryce (film reżyserji Lubitscha „Daj mi tę noc”), przybywa w marcu do Berlina, na szereg koncertów. Firma Cine-Allianz w Wiedniu, która ongiś, jak wiadomo, wprowadziła Klepurę na ekran, zrealizuje z nim reżyserję Carmine Gallone jeden film, którego scenariusz napisał znany scenarzysta wiedeński Marisehka. Z końcem lata wróci Klepura do Ameryki, gdzie nakręcić ma jeszcze 3 filmy dla wypełnienia tej umowy, która gwarantuje mu za 4 filmy 6 milionów złotych w ciągu 2 lat.

— Fipressi. Dnia 29 kwietnia b. r. odbędzie się w Rzymie ważne zebranie Międzynarodowego związku Prasy Filmowej (Fipressi), zwołane celem ratyfikowania uchwał zarządu tej instytucji, powziętych niedawno w Berlinie.

— Najnowszym filmem Shirley Temple jest „Złotowłosa błąd”. Partnerką jej jest Rochell Hudson. Ostatnio Shirley ukończyła pracę nad filmem p. t. „Kapitan January” („Kapitan Stylceń”). Akcja tego filmu toczy się na tle malowniczej wioski rybackiej. Dało to asumpt jednemu z dziennikarzy do puszczenia w świat dowcipu, że widzieliśmy dotychczas Shirley w przestworzach („Roześmiane oczy”) na lądzie, wkrótce zobaczymy ją na morzu.

— Austriacka produkcja filmów kulturalnych krótkometrażowych zyskuje coraz większe uznanie zagranicą, czego najlepszym dowodem było wyróżnienie kilku takich filmów na Międzynarodowej wystawie Sztuki Filmowej w Wenecji. Obecnie filmy te są wyświetlane z dużym powodzeniem w Ameryce.

— Spodowa wysokich podatków miejskich i stale zmniejszającej się frekwencji w kinach paryskich, kiniarze obniżyli ceny do minimum. Rekord bije kino „Flandre”, gdzie za jednego franka można zobaczyć program, składający się z dwóch pełnometrażowych filmów i dodatku aktualności. Ponieważ ceny takie grożą ruiną wypożyczalniom filmów, związki producentów i biur filmowych postawiły wstrzymać dostawę filmów do tych kin, w których ceny biletów nie przekraczają dwóch franków.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

W sprawie robót inwestycyjnych w przyszłym roku budżetowym na Wileńszczyźnie

Jakie nasilenie będzie miał ruch inwestycyjny na terenie Wileńszczyzny w nadchodzącym roku budżetowym?

Na pytanie to w obecnej chwili nie można dać wyczerpującej odpowiedzi. Od treści jednak tej odpowiedzi zależy wiele. Nieraz już pisaliśmy o potrzebach inwestycyjnych naszego terenu i wskazywaliśmy na **szczepność przyznawanych nam na niezbędne inwestycje funduszy**, które nie zaspakajają wymagań nawet minimalnego programu. Podkreślaliśmy także, że różnica w poziomie nasilenia inwestycyjnego między południowo-zachodnimi województwami kraju, a ziemiami północno-wschodnimi coraz bardziej pogłębia się ze szkodą dla ogólnokrajowych interesów gospodarczych.

Jak wiemy, w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 5 bm. na roboty inwestycyjne, prowadzone przez Fundusz Pracy w roku bieżącym przyznano około 53 milionów złotych. Jest to czwarta część ogólnej sumy, którą dysponuje Państwo w roku 1936—37, na inwestycyjne roboty państwowe i samorządowe. Na sumę zaś ogólną — około 200 milionów złotych,łożyły się wpływy Funduszu Pracy, resztki Pożyczki Inwestycyjnej, sumy budżetowe i pożyczki zaciągnięte przez przedsiębiorstwa państwowe.

Z kredytów, którymi dysponuje Fundusz Pracy, 38 milionów (20 milionów z wpływów własnych F. Pr. i 18 milionów z finansów rynku sztywnego) przeznaczone są na akcję zatrudnienia bezrobotnych na publicznych robotach samorządowych, przyczem połowa całej sumy pójdzie na roboty o charakterze rentownym, jak inwestycje miejskie, wodociągi, kanalizacje, chłodnie, rzeźnie i t. p.

Wileński Fundusz Pracy będzie dysponował sumą 1,020 tys. złotych na roboty samorządowe. Pisaliśmy już o tem, podając szczegółowy wykaz projektowanych robót.

9 milionów zł. przeznaczono w ogólnym planie na akcję zatrudnienia młodzieży w junačkih obozach pracy, przy czem, jak podała wczoraj „Iskra“, obozy te będą pracowały przede wszystkim na terenie województw wschodnich. Jak

podaje również „Iskra“ z sumy 9 milionów przewidziane jest przepracowanie równowartości 7 milionów zł. na robotach ministerstwa komunikacji, 1,800 tys. zł. na robotach ministerstwa rolnictwa i reform rolnych oraz 200 tys. zł. na robotach ministerstwa poczt i telegrafów.

Mamy nadzieję, że ministerstwa komunikacji i rolnictwa, ustalając wysokość swoich kredytów dla naszych ziem, nie wezmą pod uwagę tych sum, które będą przepracowane przez junaków. Praca junaków byłaby wtedy „dodatkowym kredytem“ F. Pr. dla naszych ziem. Należy przypuszczać także, że obozy junaków wchłoną wiele młodzieży

bezrobotnej z Wileńszczyzny. Wileński F. Pr. rejestruje już od kilku tygodni wileńską bezrobotną młodzież.

Ogólny plan inwestycyjny Funduszu Pracy przeznaczają 5 milionów złotych na budownictwo robotnicze dla Towarzystw Osiedli Robotniczych, lecz Wileńszczyzna nie otrzyma z tej sumy ani grosza. Wprawdzie na terenie Wilna są czynione starania w kierunku zorganizowania akcji budownictwa robotniczego, są to jednak tylko projekty, które, jak do tychczas, spotykają się z dużymi trudnościami.

Ministerstwo Komunikacji przeznacza na roboty drogowe na terenie Wileńszczyzny na rok 1936—37 — 600 tys.

złotych. Z sumy tej przypuszczalnie 400 tys. zł. poszłoby na konserwację dróg starych, a 200 tys. zł. na budowę nowych. Jak dotychczas bowiem na konserwację dróg państwowych na Wileńszczyźnie wydano około 400 tys. zł.

Nie wiemy ile w roku bieżącym otrzyma Wileńszczyzna z ministerstwa rolnictwa i reform rolnych na podstawowe melioracje i na akcję scaleniową. Należy się spodziewać, że potrzeby terenu w tak poważnym zagadnieniu, jak przebudowa ustroju rolnego wsi, znajdą należyte zrozumienie.

Należy spodziewać się, że nie będzie my również skrzywdzeni przy podziale resztek Pożyczki Inwestycyjnej. Ministerstwo oświaty, opracowując program swoich prac inwestycyjnych na rok 1936—37, prawdopodobnie uwzględni sprawę rozbudowy państwowej szkoły technicznej w Wilnie. Projekt jej rozbudowy jest całkowicie uzasadniony. Podczas debaty sejmowej minister oświaty narzekał na brak techników i podkreślił potrzebę wychowywania techników młodych szczególnie na ziemiach wschodnich.

To są inwestycje, które zależą od poszczególnych ministerstw.

Przy okazji trzeba słów parę powiedzieć o braku w Wilnie własnych gmachów PKO., Banku Gosp. Krajowego, Banku Rolnego i t. p. instytucji. Na do rocznym posiedzeniu rady wojewódzkiej p. prezydent miasta dr. Maleszewski zaapelował do przedstawicieli niektórych z tych instytucji, aby budowały własne gmachy. Miasto, nie posiadające wielu reprezentacyjnych gmachów, zyskałoby na wyglądzie.

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym do budowy własnego gmachu przystąpi prawdopodobnie wileński oddział P. K. O.

Wreszcie pozostaje inicjatywa prywatna, która zależy w znacznym stopniu od odpowiedniego kredytu. Niestety nie zapowiada narazie większych możliwości uzyskania taniego kredytu na prywatne roboty inwestycyjne.

Jak widzimy więc ruch inwestycyjny na Wileńszczyźnie w roku 1936—37 ma pewne widoki ożywienia przede wszystkim w dziedzinie robót publicznych. (w).

Obfite połowy na Narocz 9 tys. klg. sielawy w sieclach rybaków

Po zlikwidowaniu strajku rybaków na jeziorze Narocz do połowów sielawy niewodami przystąpiła Dyrekcja Lasów i ludność miejscowa. Na pokryte kilku nastocentymetrowej grubości lodem wody jeziora wyruszyły dwa niewody rybaków nadnaroczańskich i pięć „dyrekcyjnych“. Wszystkie niewody zatrudniły przeszło 210 osób — po 30 osób przy każdym niewodzie.

W pierwszych dniach połowy nie udawały się; pomimo usiłowań doświadczonych rybaków nie natrafiono na ławice sielawy. Niewody „dyrekcyjne“ zaczęły pracować na dwie zmiany. Zatrudniono dodatkowo przeszło 90 osób. I znowu upłynęło parę dni bez żadnego rezultatu. Współwłaściciele prywatnych niewodów byli bardzo niezadowoleni, ponieważ każdy dzień pociągał za sobą duże wydatki: robotnika trzeba było opłacać. Dyrekcja również ponosiła straty.

Robotnikom, zatrudnionym przy połowach, płacono za dzień pracy od 1 do 2,50 złotego. Zwykły robotnik otrzymuje po 1 zł. plus odpowiednią ilość „szarej“ ryby, którą sieci wyciągały zawsze. „Zatrudnik“ to jest rybak, znający się na swym fachu, pobiera po 1,50 zł. i wreszcie specjaliści miejscowi t. zw. „wodniki“ po 2,50 zł. za „dniówkę“.

Przed paru dniami szczęście zaczęło

wreszcie sprzyjać rybakom. Natrafiono na ławice sielawy i w ciągu dwóch dni wyciągnięto 9 tysięcy kg. sielawy, w czem sieciami dyrekcyjnymi — 8 tys. kg., a prywatnymi — 1 tys. kg., przy czem jest to plon jednego z prywatnych niewodów, — drugiemu nie poszczęściło się. Rybacy nadnaroczańscy sprzedali sielawę, złowioną przez siebie Dyrekcji Lasów w cenie po 50 gr. za kg. W myśl umowy Dyrekcja Lasów musi dzielić się z nimi zyskiem, uzyskanym na ich rybnie. Otóż Dyrekcja Lasów sprzedała sielawę rybaków z zyskiem. Na korzyść rybaków przypadnie dodatkowo 5 gr. na kg. Ogoniej dostarczono na rynki wileńskie 2 i pół tysiąca kg. sielawy naroczańskie, wczoraj zaś 3 tys. kg. i sprzedawa no tu po 80 gr. za klg. Na jeziorze zaś znajduje się jeszcze 5 tys. kg. Ponieważ rynki wileńskie nie wchłoną tej ilości ryby, Dyrekcja Lasów zamierza wysłać transporty sielawy do Grodna i Lidy.

Połowy na jeziorze Narocz trwają. Należy nadmienić, że sieci zarówno prywatne jak i „dyrekcyjne“ łowią obecnie zdegenerowaną naroczańską sielawę, która jest stosunkowo mniejsza niż sielawa z innych jezior. Połów zaś tej sielawy której 6 milionów narybku wpuszcila do Narocza Dyrekcja Lasów, będzie możliwy dopiero za 2 lata, kiedy ryba uzyska odpowiednią wielkość. (w).

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Te dwunasto, — trzynastoletnie dziewczynki już bardzo często o sprawę męską bojowo potracają. Ale każda w tej chwili składała broń, gdy chodziło o najmłodszego braciszka. Buńczuczna Anulka — feministka zdecydowała, że ze względu na jej ojca i tego baka — braciszka można rodzajowi męskiemu pozwolić istnieć na tym świecie. Brat — a braciszek to są rzeczy zupełnie różne. Braciszka niepodobna nie przytulić do serca. A z bratem różnie bywa. Co do kolegów część dziewczynek przepada za nimi skrycie lub otwarcie, a część wzdąrdliwie kręci noskiem, filozofując na ten temat dość pesymistycznie.

Ale! Znalazłam tam poruszoną i sprawę teatru dla szkół.

„Niech pani poprosi, żeby nie mówiono nam przemówień.“

Aż drżałam, żeby to się zaczęło. Zaczyna się ruszać kurtyna, serce bije, a tu wychodzi jakiś pan i gada. Szczęściem miałyśmy „irysy“ do jedzenia. Ale i tak było okropnie! Już skończył. Westchnęłyśmy z ulgą. Aż tu wychodzi drugi. O, Jezu! Nie można było wytrzymać! Koledzy (wstrętni) rzucali w nas zapalnikami. Chłopcy wogóle zachowują się okropnie i są ordynarni *).

2

...Przemówienia są strasznie nudne. Aż mię żołądek rozbolał od gadania tych dwóch panów na „Niebieskim Ptaku“. A „Ptak“ był śliczny.

...Chłopcy źle się zachowują w teatrze. Tatuś powiedział, że łatwiej jest wytresować stado hipopotamów, niż terazniejszą młodzież nauczyć grzeczności. (Przypuszczam, że miał na myśli tylko chłopców). Oni nawet pluli na siebie w teatrze, a jeden i we mnie trafił. Tatuś rozmawiał o tem z wujaszkiem. Powiedzieli, że kary cielesne powinny być w szkole, a nie takie ceremonie jak teraz, ale ja myślę, że te rzeczy nie nadają się do szkoły. Chociaż chłopcy są naprawdę okropni i trzeba, żeby w teatrze był policjant, któryby ich pilnował. Bo nikt nie mógł z nimi dać rady.

...Chciałybyśmy, żeby przedstawienia były zrozumiałe i nie takie żałosne. Bo wszyscy mówią chórem i tak straszno się robi. A chłopcy z tego się śmieją. Żeby było coś wesołego i nie z noszeniem trumny Kraka, jak w Legendzie, ale z tańcami. Bo to takie niezyciowe. W życiu się nie mówi chórem. Zresztą może być bajka, ale ciekawa. Może wtedy i chłopcy będą siedzieli spokojnie. Takie rzeczy pewnie dla nich są mądre, a oni wtedy dokazują, bo im nudno...

Co do zachowania się chłopców przyznałam najzupełniej rację moim dziewczynkom. Często wbrew zdaniu Foerstera — myślę, że dobrzeby tu zrobiły szkoły koedukacyjne. Ile razy widziałam na jakimś terenie młodzież mieszaną, doznawałam uczucia, że rozdzielać ich, robić się im krzywdę, trudno uchwyt- na, a jednak niewątpliwą. Wpływ dziewcząt działa na wybryki hamująco, o ile, oczywiście, uczą się stale

razem. Inaczej przy spotkaniu na innym terenie obie strony są wybitnie podniecone.

Tego roku obie moje klasy (trzecie *) męska i żeńska, nawiązały — dzięki memu pośrednictwu — mały węzeł przyjaźni.

— Kobiety są bardzo miłe w towarzystwie, zdecydował mój 12-letni syn, opuszczając wraz ze mną wesoły teren wieczorku w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej.

A przedtem iść nie chciał i opierał się jak wół. On? Na wieczorek? Do tych bab? Co tam będzie robił? Może która go zaprosi do tańca? Jezus Marja!... Ale poszedł na mój wyraźny rozkaz. Narazie patrzył z podziwem i fukał coś pod nosem na grzeczne nagabywania dziewczynek. Ale gdy Wandeczka M. krzyknęła: No, Zbyszek, załóż się, że przedzej dobiegniesz do końca korytarza — nie wytrzymał, sapnął z zadowoleniem i klusem puścił się za gromadką dziewczynek w maratoński bieg.

Potem dziewczynki przyszły na wieczorek do „Lelewela“, oczywiście, pod moją opieką. Orkiestra pokazała, co umie, ale z tańcem w młodszych klasach gorzej. Ostatecznie Wanda (Nr. 2) ze Zbyskiem znikli w bocznym korytarzu, więc popędziłam w parę chwil za nimi. Trafiłam w samą porę. Otaczało tych dwoje zapaśników grono trzecioklasistów, okrzykami zechęcając ich do walki. Wanda właśnie zawiązała rękawy bluzki jak bokser, który ma wymierzyć ostatni cios przeciwnikowi.

A zaperzony Zbyszek krzyczał:

— Żeby nie moja szlachetność i nie to, że jesteś dama, tobyś już dawno leżała na obie łopatki. (D. c. n.)

*) Wszystkie cytaty, jakie będę podawała, są wzięte z autentycznych wypracowań albo listów młodzieży.

Z Rady Miejskiej

Wczorajszy porządek obrad Rady Miejskiej nie zawierał spraw specjalnie ważnych i ciekawych. Prawie wszystkie wnioski zarządu uchwalono bez dyskusji i sprzeciwu. Utrzymano na poziomie z roku 1935 wysokość dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1936; postanowiono wykupić kilka pasów ziemi na rozszerzenie kilku ulic i wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w 1935 roku, odkładając dyskusję na potem, aż do debaty nad budżetem.

Duże natomiast ożywienie wniósł wniosek nagły klubu endeckiego treści następującej:

„Rada Miejska m. Wilna, jednocząc się z Radami innych miast Polski w wysiłku zniesienia rytualnego uboju bydła, potępionego i zniesionego już przez większość państw cywilizowanych, jako niehumanitarne i obciążające zbytecz-

nemi opłatami ludność chrześcijańską, poleca Magistratowi wystąpić do odpowiednich władz z wnioskiem o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu zniesienie uboju rytualnego“.

Przeciwko nagłoci wnioskowi wystąpili wszyscy radni Żydzi (także socjaliści) i mec. Krestjanow, prosząc o powołanie specjalnej komisji, która zbadała w ogóle sprawę uboju rytualnego. Inni mówcy byli za tem aby wniosek uchwalony w brzmieniu zgłoszonym nie zwlekać. Motywowali swoje stanowisko względami humanitarnymi i gospodarczymi.

Po dłuższej dyskusji — wniosek został uchwalony 41 głosami przeciwko — 10. Radni Żydzi opuścili salę obrad. (W)

Zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych

19 marca wolny od zajęć szkolnych

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przygotowuje szczegółowy okólnik w sprawie obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, który będzie pierwszym obchodem żalobnym w tę rocznicę. Dzień 19 marca, przypadający na czwartek wolny będzie od zajęć w szkołach powszechnych i średnich. We wszystkich szkołach urządzone będą okolicznościowe obchody połączone z transmisją przemówienia Pana Prezydenta R. P. W dniu tym odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne dla młodzieży szkolnej.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz. pożegnalny występ Zofii Barwińskiej w sztuce

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

NABYWCY działek z majątku POŚPIESZKA—WIRSZUBA proszeni są o rychłe zgłoszenie się z dokumentami do biura Pierwszej Wileńskiej Spółki Parcelacyjnej, Mickiewicza 15—4, tel. 545 która objęła parcelację tego majątku.

„Uczmy się latać“

Kolejowe Koło Szybowcowe w Wilnie organizuje w czasie od 16-go marca do 10-go kwietnia 1935 r. bezpłatny teoretyczny kurs szybowcowy dla pracowników kolejowych i ich rodzin oraz dla emerytów kolejowych i ich rodzin. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 17—19 w poniedziałki, środy i piątki, w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Słowackiego 14.

Warunki przyjęcia: ukończenie 16 lat życia i wykształcenie conajmniej w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarjat koła we wtorki i piątki od godz. 18 do 20-ej w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Słowackiego 14, pokój 24.

Planica — międzynarodowe zawody narciarskie dn. 8 marca 1936

Na wielkiej skoczni narciarskiej w Planicy, w pobliżu granicy jugosłowiańsko-włosko-austriackiej, która w ostatnich dwóch latach wzbudziła światowe zainteresowanie, odbędą się w tym roku dnia 8 marca wielkie zawody narciarskie w skokaniu.

Skocznia ta, na której w roku 1935 norweski skoczek Andersen ustanowił rekord światowy, wykonując skok 99 m. długości i polski rekordzista Marusarz skok 94 m., została w tym roku przebudowana tak, że możliwe są na niej skoki do 100 m. długości.

Zawody te w kołach narciarzy wzbudziły wielkie zainteresowanie i do dnia dzisiejszego zgłoszono 15 specjalnych pociągów, dla uczestników i widzów tych zawodów. O ile zajdzie potrzeba, uruchomi się dalsze specjalne pociągi. Wedle dotychczasowych zgłoszeń spodziewany jest udział conajmniej 25.000 widzów.

FIS aprobował dnia 2 lutego b. r. tę skoczninę i zaliczył ją do drugiej kategorii skoczni, do której należą skocznie o możliwości skoków ponad 80 m.

KINA I FILMY

„ILONKA“ (Kino Pan).

Film „Ilonka“ jest właściwie wersją niemiecką obrazu francuskiego „Papryka“, który był w zeszłym roku wyświetlany w Wilnie. Rzecz charakterystyczna, jak rasa aktorów odbija się na całości. Wersja francuska posiadała niewątpliwie więcej lekkości komedijowej i temperamentu, oraz miała o wiele ładniejszą ilustrację muzyczną. Melodję przewodnią filmu pierwszego — przepiękny czardasz — słyszymy w „Ilonce“ tylko na początku; nie wykorzystano go natomiast w scenie tanecznej i to — a wielką dla niej szkodą. Również obsada francuska była lepsza. Paweł Hörbiger jest stanowczo za ciężki dla roli amantów, których gra zawsze w filmach wiedeńskich. Również słabo wypadła rola starego sługi — domniemanego ojca bohaterki.

Atrakcją obrazu — jest rozkoszna Franciszka Gaal, żywa i pełna uroku. Śpiewa — jak zawsze — z wdziękiem, tańczy gorzej, ale naogół zdobywa całkowicie serca widzów.

Zreczenie zbudowane i obfitujące w doskonałe sytuacje komiczne scenariusz „Ilonki“ został umiejętnie wykorzystany przez reżysera, który utrzymał wielkie tempo obrazu.

Jako nadprogram — reportaż krajoznawczy, oraz miła groteska rysunkowa Fleischera z rozkoszną Betty Boop.

A. Sid.

„BAR—MICWE“ (Kino Casino).

„Bar Micwe“ — to film żydowski, nakręcony w Ameryce. Przygodna, ad hoc najwidoczniej zorganizowana wytwórnia, nakręciła film, obliczony na gust szerszych mas żydowskich. Obraz został zrealizowany przez zupełnych dyletantów, jeżeli chodzi o sztukę filmową i to na nim koszt. „Bar Micwe“ przypomina najzupełniej filmy, pokazywane nam w pierwszych latach panowania dziesięcioletniej Zaczynając od wzruszającego naiwnego scenariusza do tanich, tekturowych dekoracji i horrendalnych zdjęć — wszystko razi oko i ucho współczesnego wybrednego widza. Reżyser prowadzi placzliwy i rozwlekły melodramat ze złością i szłością, pokazując nam sfilowaną teatr. Wykonawcy, artyści teatralni, pozbawieni odpowiedniego kierownictwa — grają tak, jak w teatrze, szarżując niemiłosiernie. Przewlekła ta historia przepłatana jest suto dżdżemami się w nieskończoność wstawkami śpiewnymi, w wykonaniu wszystkich, bez wyjątku wykonawców. Wątpić należy, by nawet najmniej wybrednej publiczności film ten mógł przypaść do gustu.

Jako nadprogram — sfilmowana rewja p. t. „Żyj i śmieć się“. Najwidoczniej bardzo popularni w Ameryce artyści scen żydowskich wykonują szereg przeciwnych numerów, sfilmowanych z zupełnym pominięciem jakichkolwiek walorów filmowo-wizualnych.

A. Sid.

Gajowy

z referencjami poważnych osobistości z 16 letnią wybitną praktyką poszukuje odpowiedniego stanowiska. Chętnie obejmie też stanowisko woznego lub dozorcę

ZGUBIONE

4 eksle wystaw. przez Jana Snieżko po 100 zł. każdy, płatne 15 marca, 15 kwietnia, 15 maja i 15 czerwca 1937 r. unieważnia się



W wielkim meczu międzynarodowym Niemcy—Hiszpania, który się odbył w Barcelonie, wobec 60000 widzów, Niemcy odnieśli zwycięstwo nad Hiszpanami w stosunku 2:1. Na ilustracji na lewo — Niemiec Fath, który strzelił obie bramki walcząc o piłkę z hiszpańskim bramkarzem (na lewo) Zamora. Na ilustracji z prawej strony — jedyna bramka, którą strzelili piłkarze hiszpańscy. Bramkarz niemiecki Jakobi o kilka centymetrów nie dosięgnął piłki. W głębi na lewo upadli Niemiec Golhrunner i jeden z piłkarzy hiszpańskich.

HELIOS Korona produkcji francuskiej 1936 r. Najpotężniejszy film w kinematografii światowej

KOENIGSMARK

w-g głośnego utworu PIOTRA BENOIT. Rekord. obsada z ELISSĄ LANDI. Film demonstruje się jednocz. z Warszawą. Nad program: ATRAKCJE. Początek o 4

Franciszka GAAL jako **ILONKA** w kinie **PAN** ŚWIETNY NADPROGRAM

Polskie Kino **SWIATOWID** Miesiąc szlagierów. Gwiazda ekran. europ., czarująca **BRYGIDA HELM**

w gigantycznym filmie odznaczonym złotym medalem p. t. **ZŁOTO** Złoto, to największe szczęście i przekleństwo ludzkości! Miłość — Poświęcenie — Namietność — Zawieść — Chciwość — Bohaterstwo — Oto tło tego arcydzieła. W roli gł. męskiej **Hans Albers** Początki seansów o godz. 4—6—8—10.15, w święta od godz. 2-ej. Sala dobrze ogrzana

WKRÓTCE — „NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA“ z Martą Eggerth w roli głównej.

REWJA | Dziś nowy program nr. 62 p. t. **JOJ MADZIAR**

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Iżykowski, ulub. radiowy całej polski, para solowa i zespół baletowy Tana ra oraz w nowym repert. występ komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwasz-iewicz (Eddi) i duet chóralski—Szelly. Sala dobrze ogrzana Codziennie 2 s.: o g. 6.45 i 9.15, w niedzielę 3 s.: o g. 4.45, 7.00 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

OGNIKO | DZIŚ. Nieśmiertelne orczydźeło według głośnej powieści HENRYKA SIENKIEWICZA

„QUO VADIS“

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

DOKTOR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Wileńską 10—7 tamże gabineł kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 i do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

DO SPRZEDANIA pies — wilk rasowy 6-miesięczny Zygmuntowska 22 — 12

DOKTOR Wolfson Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7. tel. 10-67 Przyjm. od 9—12 i 5—8

MIESZKANIE do wynajęcia 5—6 pokojowe, słoneczne, ciepłe, ze wszelkimi wygodami (1 piętro) Tartaki 19, m. 4, (róg Ciasnej) tel. 352

1 lub 2 POKOJE słoneczne, z balkonem ze wszelkimi wygodami w pobliżu Sądu od kwietnia do wynajęcia Tartaki 19, m. 4 (róg Ciasnej) tel. 352

ZAKŁAD FRYZJERSKI Tylewicz Wielka 52 wykonuje wszelkie roboty fryzjerskie fachowo Ceny kryzysowe

ZAKŁAD FRYZJERSKI Germajze Sawicz 12 wykonuje wszelkie roboty w zakr. fryzjerskim Ceny kryzysowe

ZAKŁAD FRYZJERSKI „ITALJA“ Wielka 49 komunikuje, iż zangażowana została fryzjerska damska Bluma

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: 3-40. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Na tych cen. dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

